Nr. 23. Nr. 23.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 38. Zachód o godz. 7 min. 18. | Niedziela, dnia 28. kwietnia 1872. | W kalendarzu rzymskim: Witalis. W kalendarzu słowiańskim: Żywisława.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 28 kwietnia.

„Znajdziemy przy roztropnem i umiejętnem kierownictwie -powiedzieliśmy w naszym programie -przyjaciół i sprzymierzeńców naszéj narodowości w licznych ludach słowiańskich a naszéj religii w narodach katolickich, romańskich.“ Ziszcza się to nasze zapatrywanie prędzéj, niż sami przypuszczaliśmy. Dzisiejszy numer ministeryalnéj Norddeutsche allg. Zeitung powtarza za Augsb. allg. Zeitung list z Rzymu wedle którego „umiarkowane pisma włoskie, jak gdyby były organami Watykanu, powiadają: nowe państwo niemieckie rozpoczęło walkę przeciw katolicyzmowi, w któréj Włochy udziału brać nie mogą.“ Na to odpowiadają pisma niemieckie: „Gdyby dzienniki klerykalne takiemi przemówieniami starały się odwrócić sympatye ludu włoskiego od Niemiec, tobyśmy to pojmowali; ale niepojętą jest rzeczą kiedy pisma liberalne tak się odzywają... Jeżeli prasa włoska patryotycznie chce postępować ,to powinna rzecz z właściwego pojmować i przedstawiać stanowiska, przeciw komu mianowicie ks. Bismarck wojnę rozpoczął... Jeżeli Włochy chcą sobie zapewnić materyalną pomoc Niemiec, to niech z całą energią biją w ultramontanizm. Byłoby rzeczą interesującą wiedzieć, czy powyższe oświadczenie pism włoskich wyszło z Palazzo di Consulta, gdzie rezyduje minister spraw zagranicznych. Jeżeli takjest, jak się zdaje, to ministrowie włoscy powinni pojąć,co znaczy walka państwa niemieckiego przeciw ultramontanizmowi, mianowicie, co ona dla Włoch znaczy.“ Z tych wzmianek zdaje się wynikać, że Włosi wnet się poznali na farbowanych lisach, mianowicie, że przeciw nikomu nie potrzebują „materyalnéj pomocy Niemiec,“ bo im z zewnątrz nie grozi niebezpieczeństwo i że hr. Bismarck i jego zwolennicy mieniąc wszystko ultramontanizmem, co jest katolickie, chciał użyć pomocy Włochów do przygnębienia ich własnych współwyznawców i naturalnych sprzymierzeńców.

Za niemniéj ważną sprawę od poprzedniéj uważa wzmiankowany organ ministerstwa pruskiego ruch robotniczy w Berlinie i kwestyą socyalną w całéj Europie, któréj naczelny poświęca artykuł, wzmiankując że siodlarze niemieccy mają odbyć kongres na Zielone świątki w Berlinie, że wyrobnicy lamp, bronzów i kruszców w ogóle także niezadowoleni z swéj płacy i że w niedzielę ma się odbyć w Walhali zebranie ludowe, ażeby radzić nad niedostatkiem mieszkań i płacy.

W Anglii ruch robotników wiejskich wzmaga i szerzy się także ciągle jeszcze, lubo dotąd nie wywołał żadnych starć ani nadużyć. Rząd angielski przewidując tego rodzaju ruchy i uznając ich ważność kazał nadesłać sobie z rozmaitych krajów, zestawić i wydrukować sprawozdanie o położeniu klas pracujących. Pomówimy późniéj o niém i o kwestyi socyalnéj w ogóle, która jest obecnie przedmiotem zajęcia wszystkich ekonomistów niemieckich.

Zresztą w parlamencie angielskim p. Fawcett nie przeszedł z swym wnioskiem, ażeby uczeni wszystkich wyznań mogli pozyskać posady przy uniwersytecie w Dublinie; ministerstwo Gładstona więc pozostało na swém stanowisku.

Również i p. Duval musiał cofnąć swą interpelacyą względem udziału merów w demonstracyach na cześć p. Gambetty, po objaśnieniu jakie dał o téj sprawie p. Lefranc w Zgromadzeniu narodowém francuzkiém.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył cesarsko-austryackiemu radzcy dworu dr. Janowi kawalerowi Herz von Rodenau, jeneralnemu dyrektorowi galicyjskiéj kolei Karola Ludwika, nadać król. order koronny trzeciéj klasy.

Signa temporis.

Rosya i Polska w roku 1872.
Do Inteligencyi rosyjskiéj etc.

Od niejakiego czasu zaczynają się pojawiać artykuły i broszury to rosyjskie, to polskie, mówiące o porozumieniu, o zbliżeniu, o zgodzie pomiędzy Rosyanami i Polakami. Rozprawy jenerała Fadiejewa, List otwarty Słowianina do cara Aleksandra datowany w Styczniu 1871 r. były piérwszémi i najgłówniejszémi tego rodzaju objawami ze strony Rosyan. Paryzka broszura Polaka Do inteligencyi rosyjskiéj; Polska i Rossya, (byłego członka Rady Stanu Królestwa Polskiego), broszura wydana w Dreznie podobno przez p. Krzywickiego, dyrektora w Komisyi Oświecenia Publicznego za czasów Wielopolskiego, miały posłużyć za odpowiedź na te odezwy. Nie wspominaliśmy dotąd o nich, ponieważ ukazały się bezimiennie, i nie całkiem świeżéj już były daty, kiedy nasze pismo poczęło wychodzić; po części téż ponieważ uważaliśmy je za pojedyncze i odosobnione głosy, nie znajdujące żadnego w społeczeństwie naszém oddźwięku. Kiedy jednak z powodu nowych rozpraw rosyjskich w duchu pojednania napisanych, w marcowych jeżeli się nie mylimy poszytach pism: Biesiada rosyjska, Otieczestwiennyja Zapiski i Goniec Europy umieszczonych, jedno z większych pism polskich, mianowicie Kraj, w jednym z ostatnich swych numerów (86) ogłosił rozprawę, podpisaną przez p. Jana Leśniewskiego, zachęcającą do pojednania i połączenia się z Rosyą, to nam już téj sprawy milczeniem pominąć niewolno. Poświęcamy jéj przeto poniżéj słów kilka.

Wszystkie te wystąpienia nie są przypadkowe. Ze strony Rosyan wywołały je przekonania, jaśniejszym i uczciwszym umysłom coraz silniéj się wdrażające, że polskiego żywiołu wytępić nie można, ani żadnym podstępem, ani żadnym gwałtem; że Moskwa daremném tém przedsięwzięciem wykorzenienia polskości wszystkie swoje wyczerpuje siły materyalne, a zatruwa moralne; oburzając zaś przeciw sobie nietylko mieszkańców dawnéj Polski, ale wszystkich Słowian zachodnich i południowych nie zbliża, ale oddala się coraz bardziéj od głównego swego celu, najgorętszego życzenia połączenia wszystkich ludów słowiańskich. Ze strony Polaków wywołały tę myśl porozumienia się z Rosyą, liczne i smutne doświadczenia, mianowicie przekonanie wyniesione z wypadków roku 1863 i ostatniéj wojny francuzkiéj, że ani powstania, ani mocarstwa zagraniczne nas zbawić nie są w stanie, ale owszem w coraz głębszą pogrążają nas otchłań. Lecz jedna i druga strona możeby pomimo to jeszcze długo trwała w dotychczasowéj swojéj postawie, gdyby obie nie zostały zagrożone ogólném niebezpieczeństwem. Już od lat kilkudziesięciu powtarzają mężowie stanu pruscy, najwięcéj wpływu mający, że Prusy muszą zagarnąć i zgermanizować wszystkie kraje aż do Wisły i Niemna. Dosyć długo uważano to za bezsilne i śmieszne przechwałki, ale od czasu wojny austryackiéj i francuzkiéj, od chwili zjednoczenia Niemiec, i w obec wytężonego zbrojenia się Prus i powiększania floty niemieckiéj, Rosya nietylko nad Wisłą i Niemnem, ale i we wszystkich krajach dawniéj polskich i nadbałtyckich, jako też w swéj pozycyi morskiéj zagrożoną się czuje.

Świeżo znów uchwlone prawa w sejmie pruskim niebezpieczne dla kościoła katolickiego i narodowości polskiéj, mianowicie zaś oświadczenie w pełnéj Izbie ministra hr. Eulenburga, że Polacy muszą zostać Prusakami a potem Niemcami, uczynić mogło nie jednego z naszych ziomków skłonniejszym do rozważenia propozycyi ze strony Moskali czynionych względem wzajemnego porozumienia się i pogodzenia.

Zdarzają się przykłady w dziejach, że odwieczni nieprzyjaciele w obec wspólnego niebezpieczeństwa, robią chwilowe zawieszenie broni, chwilowe lub trwałe zawierają przymierza dla wzajemnéj obrony. Tak niegdyś katolicka Polska i obca jéj pochodzeniem i językiem pogańska Litwa, równocześnie będąc zagrożone w swéj egzystencyi przez zakon krzyżacki, mimo odwiecznych walk

O zimnych kąpielach.

(Wedle prof. dra. Virchow'a)

W starożytności nierównie lepiéj aniżeli dzisiaj wiedziano, co dla ciała ludzkiego jest pożyteczném.

Czytając autorów greckich i rzymskich, przekonywamy się, że każda podróż i każda praca dzienna kończyła się wówczas kąpielą. Późniéj jednak puszczono ten zwyczaj w niepamięć — i wiele wieków minęło, zanim go znów wprowadzono w życie. Dopiéro wtedy, gdy przeróżne choroby szérzyć się poczęły, rozległ się w całéj Europie okrzyk: „Do kąpieli!“ Wtedy to rozpoczęto urządzanie kąpieli mineralnych — w każdém miasteczku — często i po wsiach zakładano łazienki. Były to po części publiczne, po części zaś prywatne zakłady, zawdzięczające zwykle swój początek dobroczynności pojedyńczych osób. Kąpano się téż wówczas powszechnie; gdy jednak w XVI wieku pojawiły się zaraźliwe choroby, których rozszerzaniu kąpiele wielce sprzyjały, zaprzestano się zupełnie kąpać tak w ciepłéj jak w zimnéj wodzie.

Dopiéro znów przy końcu przeszłego wieku przyszli ludzie rozsądni do przeświadczenia, że niepodobna obyć się bez kąpieli, mianowicie zimnych. O ile dawniéj obawiano się ostatnich i odwracano się od nich ze wstrętem, o tyle teraz uznawano ich konieczność i ogłaszano je słusznie wraz z gimnastyką za podstawę wychowania młodzieży.

Piérwszym powodem kąpania się bywa ogólnie czystość. Staramy się być czystymi ze względu na towarzyską przyzwoitość, pragnąc się przypodobać ludziom, z którymi obcujemy. Ale mamy nadto do czystości nierównie ważniejsze powody. Na powierzchni ciała naszego tworzą się w ciągu dnia różnego rodzaju materye, które sami ze siebie wydajemy. Łączą się z niemi małe cząsteczki kurzu, dochodzące w większych miastach do znacznéj ilości. Powierzchnia skóry pokrywa się w skutek tego brudem, wywierającym na ciało tenże sam wpływ, jak gdybyśmy je pomazali tłuszczem lub olejem.

Chcąc się przekonać o szkodliwości tego rodzaju pokrycia, weźmy zwierzę, n. p. królika lub psa, otrzyżmy mu krótko włosy, oblejmy go pokostem lub czémś innném. Gdybyśmy pomazali największą część ciała, umarłoby zwierzę, albowiem główna czynność oddechowa wstrzymała by się na téj przestrzeni.

Mówiąc o pewnych materyałach utworzonych w ciele a szkodliwych dlań, jeśli pozostawają na jego powierzchni, najmniéj mamy za myśli pot.

Oprócz potu wydają ludzie czyści mimo wiedzy mnóztwo materyi jak gaz, jak powietrze, którém oddychamy a które tylko przy zimnéj temperaturze widzieć można. W ten sposób wydziela skóra kwas węglany i wiele innych materyi. Gdy na niezupełnie czystéj powierzchni osadza się coraz więcéj niepotrzebnych, brudnych wysypek, w ówczas wyziewy te nie mogą się ulatniać i człowiek staje się niezdrowym. Ztąd inne zastępujące je organa przeciążone bywają pracą, jak płuca oddychające zużytém powietrzem i nerki, sprowadzające, jak wiadomo, wodę z wielu szkodliwemi sokami.

Dwa te organa cierpią najwięcéj na bezczynności skóry, a przeciwnie czynność jéj sprawia im ulgę i zachowuje je przy zdrowiu i sile. Utrzymując skórę w czystości, nietylko jéj saméj wyświadczamy dobrodziejstwo, lecz także znacznie ułatwiamy czynność organom wewnętrznym i oszczędzamy sobie niejednéj ciężkiéj płucowéj i nerkowéj choroby. Winniśmy przeto doprowadzić skórę do takiego stanu, aby zadanie swoje spełniała codziennie. Może zaś spełniać je tém lepiéj, im więcéj przybywa jéj materyi, sprowadzanych za pomocą naczyń krwistych. Substancye, zawarte w krwi, wydzielają się z niéj i wchodzą w skórę, która je na wierzch wydobywa. Nietylko więc ze względu na obyczajność należy skórę utrzymywać w czystości, lecz także dla tego, aby mogła wydzielać ze siebie materye i ażeby jéj naczynia dostarczały dość wydzielin (egregacya). Obieg krwi powinien być przeto swobodnym, ażeby w dostatecznéj ilości przypływała do skóry, ku czemu potrzeba stósunkowo obszernych i jak najwięcéj krwi dostarczających naczyń.

Nic w téj mierze nie jest tak pożytecznèm, jak zimna kąpiel. Może się to niejednemu wyda nieprawdopodobném — zimno bowiem wywiera wpływ wprost przeciwny.

i nienawiści pojednały i zjednoczyły się, ażeby połączonémi siłami wspólnego odeprzéć wroga. Zdarza się i to, że naród pokrzywdzony i podwładny puszcza w niepamięć doznane krzywdy i godzi, łączy się szczerze z dotychczasowym ciemięzcą, ażeby z nim wspólnie zapobiedz wielkiemu wspólnemu niebezpieczeństwu i wyższe, szlachetniejsze, wspanialsze osiągnąć cele. Tak Galicya okazała szczerą chęć i gotowość pojednania się z Austryą, ażeby z nią razem stawić czoło grożącemu im wspólnie z jednéj strony protestanckiemu pangermanizmowi a z drugiéj schyzmatyckiemu panmoskwicyzmowi. Ale w jednym i drugim przypadku było to zbliżenie, pogodzenie jedynie wtedy i pod tym warunkiem możebném, kiedy każda strona uznała odrębne właściwości i prawa drugiéj.

Tymczasem pisarze wspomnianych broszur i artykułów z innego wychodzą zapatrywania. Autor broszury „Rosya i Polska“ chce, ażebyśmy zawarli unią z Rosyą bez stawiania od siebie jakichkolwiek warunków, bez wszelkich negocyacyi, układów, uroczystych aktów i zdali na wspaniałomyślność rządu i narodu rosyjskiego, żebyśmy się zrzekli ojczystego języka w sprawach publicznych i nietroszczyli się o to, choćbyśmy go mieli utracić, bo jego utrata nie pociąga za sobą utraty polskości, jak autor twierdzi! Na czas jakiś, zdaniem autora, należy porzucić to, co powszechnie a nawet nieco gminnie, miłością Ojczyzny nazywają! Innemi słowy autor nam perswaduje, ażebyśmy dla świętéj zgody z mordercą, który godzi na nasze życie i śmiertelne wymierza nam razy, sami sobie życie odebrali z nim się uściskawszy i przyznawszy, że życia godni nie jesteśmy.

Autorzy zaś wzmiankowanych broszur i artykułów rosyjskich równie jak p. J. Leśniewski i autor odezwy „do inteligencyi rosyjskiéj” przyznają lub warują Polakom równouprawnienie ich języka z moskiewskim, a ich religii ze schyzmatycką, zastrzegają nawet pewną autonomią, ale tylko w tak zwaném Królestwie Polskiém, a najdaléj w części Litwy czyli Żmudzi, ale wymagają, ażeby się zrzec Rusi, twierdząc, że znaczna jéj część nie chce być złączoną z nami. Przypuściwszy nawet, żeby tak było, — co jednak w obecnych stosunkach, przy zupełnym braku wolności i możności wyrażenia swéj woli i skłonności pod rządem moskiewskim niepodobna jest wiedzieć, — to i w takim jeszcze razie nasze prawa i obowiązki względem Rusinow nie zmieniają się. W obec tak długiéj wspólnéj przeszłości, w obec pięćsetletniego zjednoczenia, w obec tak uroczystych aktów federacyi, jak horodelski i lubelski, nie wolno nam poświęcać samodzielności, przyzwalać na samobójstwo gwałtem oderwanego albo wyrywającego się z naszych objęć brata naszego młodszego. Nawet w takim razie, gdybyśmy nigdy przedtém nie byli złączeni z Rusią, i gdybyśmy połączenie wszystkich ludów i państw słowiańskich pod berłem Moskwy uważali za możebne i pożądane, jeszcze wtedy nie byłoby nam wolno poświęcać samodzielności ludu ruskiego ani żadnego słowiańskiego, lub innoplemiennego, wchodzącego w skład Zjednoczenia, nie chcąc przeniewierzyć się głównéj idei, głównéj misyi naszéj narodowéj i cywilizacyjnéj: łączenia wolnych z wolnymi, równych z równymi i walczenia za naszą i ich wolność. Gdybyśmy się zaś zgodzili na poświęcenie odrębności któregokolwiek z ludów na rzecz Moskwy, to właśnie przez to uczynilibyśmy niepodobną federacyą Słowian, bo żaden z ludów nigdy dobrowolnie swego języka, swéj narodowości, swych właściwości, ani się zrzecze, ani się zrzec nie może, cokolwiek mówią i piszą niektóre chorobliwe umysły w ich społeczeństwie. Pojednanie Polaków i Rosyan, federacya Sławian, zjednoczenie ludów i państw Rosyi, Austryi i Turcyi jest tylko możebném przez zapewnienie im zupełnéj samodzielności, równości i praw historycznych. Na téj podstawie zaś jest ono nie tylko możebném, ale pożądaném i prawdopodobném z jednéj strony, ażeby odeprzeć zaborcze i pangermanizacyjne tendencye i przedsięwzięcia Niemców, z drugiéj strony ażeby pozyskać i zapewnić sobie niezmierne korzyści handlu wschodniego, zwracającego się w skutek wykonanych i dokonywających się kanałów międzymorskich i europejsko-azyatyckich, przez kraje słowiańskie Rosyi, Turcyi i Austryi. Jeżeli nas wszelkie nie mylą oznaki, to ta rzecz nawet w téj chwili już jest w biegu.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Lwów 24 kwietnia.

(K.) Tutejszy „Klub postępowy polski“ przed kilkoma miesiącami zawiązany, a składający się przeważnie z rozbitków smętnéj pamięci towarzystwa demokratycznego, odbył onegdaj posiedzenie celem wypowiedzenia stanowiska swego w obec bieżącej sytuacyi politycznéj kraju i wytknięcia kierunku zamierzonéj działalności. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem dra. Sermaka, adwokata krajowego, a imieniem Wydziału rzecz czynił p. Tadeusz Romanowicz, niegdyś sekretarz tow. demokratycznego i przez pewien czas redaktor „Dzien. lwowskiego.“ Klub przyjął za swoje poglądy Wydziału co do polityki sejmowej i akcyi rewolucyjnej w Wiedniu, tudzież wniosek o skierowanie całej swej działalności na wewnątrz, uregulowanie opinii i w ogóle podniesienie życia spółecznego i politycznego w kraju. Małoduszność większości sejmowej, brak charakterów publicznych i wytrawności politycznej między dalegacyą wiedeńską, ostrej uległy krytyce w tem zgromadzeniu. Obyśmy więc ujrzeli także jak najrychlej jakąś dodatnią i rzetelnie użyteczną działalność „Klubu postępowego.“

W niedzielę liczne tłumy publiczności wszelkich wyznań i przekonań odprowadzały na miejsce wiecznego spoczynku zmarłego tu dwoma dniami przed tem obywatela Hermana Frenkla, adwokata, członka rady miejskiej i posła na sejm krajowy z miasta Lwowa. W sile wieku, bo w 40 roku życia zmarły dr. Frenkel, posiadał tu reputacyą dobrego Polaka, i tej to reputacyi zawdzięczał mandat swój do reprezentacyi krajowej z stolicy, udzielony mu przed dwoma laty przez większość obywatelstwa tutejszego, mamelukami tu nazywaną podówczas, gdy stronnictwo przeciwne, które mieniło się narodowem z listy swojej wykluczyło wszystkich żydów. W życiu publiczném jednak, o ile pamiętam nie objawił nigdy nieboszczyk patryotyzmu polskiego, a w mowie jaką wypowiedział z trybuny kandydatów do krzeseł poselskich, trzymał się na stanowisku „krajowem“ czyli po prostu galicyjskiem. Dodać też winienem, że był przełożonym gminy izraelickiej lwowskiej. Biorąc udział w kilku bankach i przedsiębiorstwach zostawił wdowie i dzieciom parękroć stotysięcy reńskich majątku. — Wkrótce więc spodziewać się możemy wyboru jednego posła sejmowego, co niemało zapewne razbudzi znów drzemiącą od jakiegoś czasu, apatyczną opinią.

Na kopcu Unii rozpoczęliśmy już przed dwoma tygodniami robotę. Komitet kopcowy powinien przypomnieć znów publiczności to dzieło, bo robota nie idzie tak, jakby iść powinna, jeśli ta generacya jeszcze widzieć ma kopiec ukończony. Może dr. Smolka w tym roku więcej znajdzie czasu dla dzieła swojéj inicyatywy.

NIEMCY.

— Berlin, 26 kwietnia. Tutejszy korespondent wychodzącéj w Wrocławiu Sklesische Volgs Ztg. donosi w sprawie przedłużonego pobytu hr. Arnima, ambasadora niemieckiego przy rządzie p. Thiersa, że go po prostu dla tego tu zatrzymują, by demonstrować przeciw rządowi francuskiemu i zgromadzeniu narodowemu, by daléj wywierać na oba nacisk i zrobić skłonniejszemi do przyjęcia traktatu pocztowego i spłacenia reszty kosztów wojennych. W związku z tém stoi daléj wedle niego rozszerzone ze strony dobrze zwykle poinformowanéj wiadomość, że hr. Arnim wróci do Paryża, skoro traktat ów będzie zawarty. Co do stósunków zaś pomiędzy rządem niemieckim a Stolicą św., w jakich hr. Arnim pośredniczył, ustać takowe miały, jak tenże korespondent twierdzi, z chwili, w któréj hrabia wręczył Papieżowi pisma go odwołujące, z chwilą tą bowiem ustało zarazem pełnomocnictwo, jakie udzielono posłowi bawarskiemu hr. Tauffkirchen do przemijajacego zastępstwa ambasadora niemieckiego. By jednak nie zerwać zupełnie stósunków dyplomatycznych z dworem papiezkim i nie ściągnąć na siebie podejrzenia, jakoby rząd niemiecki zupełnie był zerwał te stósunki mianowany został zatrudniony dawniéj przy poselstwie niemieckiém w Wiedniu sekretarz legacyjny p. Derenthal pruskim pełnomocnikiem tymczasowym.

Wedle wskazówek półurzędowych, donosi daléj korespondent, miał kardynał ks. Hohenlohe podczas swego tu pobytu starać się usilnie o sprowadzenie lepszych pomiędzy kościołem katolickim a rządem stósunków, że jednak nic nie sprawiwszy, do Rzymu powrócił.. Ile w tém prawdy, dodaje korespondent, przyszłość pokaże.

Tymczasem słychać, że ministerstwo pruskie miało się w ostatnich dniach bardzo troskliwie zajmować dalszemi przeciw kościołowi katolickiemu przedsięwziąć się mającemi krokami; wygotowany już nawet miał być projekt do prawa, znoszącego zupełnie Towarzystwo Jezusowe, który jednak cofnięty został, ponieważ nie zdołano osięgnąć przyzwolenia cesarskiego. Jakie zresztą ks. Bismarck do téj kwestyi zajmuje stanowisko, pokaże się nie za długo, kiedy petycye o zniesienie Towarzystwa jaki przeciwne im o zniesienie masonów przyjdą na stół parlamentu.

POLSKA i MOSKWA.

— Warszawa 23 kwietnia. Rozwój umysłowy budzi codziennie nowe pomysły przedsiębiorstw tak w stolicy, jak i po prowincyach. Prawie każde miasto wojewódzkie ma swoje pismo peryodyczne, a każde znajduje swych prenumeratorów. Niwa, jedno z ostatnich w Warszawie, prześcignęła wszelkie oczekiwania. Dziś liczy przeszło 2000 abonentów. Przyroda i Przemysł może posłużyć za wzór nawet zagranicznym w tym rodzaju pismom. — Bank handlowy tutejszy, otwiera swą pierwszą filię od 1 maja w Płocku. Od 1 lipca jeszcze rozpocznie eskontowanie weksli. Pożyczek udzielać będzie inny Bank eskontowy, jako filia Banku polskiego i rozwinie swe agentury po innych miastach. Handel wywozowy, mianowicie w głąb Moskwy, nabrał tu od czasu oblężenia Paryża bardzo znacznych rozmiarów. Miasta nasze zaczynają być eleganckie nawet.

Na Wołyniu krzątają się około przymusu chłopskich dzieci do nauk szkólnych. Kara za pierwszo-razową niebytność 1 złp., za powtórną 50 groszy; za trzecim razem, z rozkazu pośrednika mirowego, zebrana gmina oznaczy wysokość kary.

W mieście Moskwie zawiązało się towarzystwo opieki nad dziećmi zesłanych na Sybir złoczyńców. Dwa żłobki osobne dla chłopców i dziewcząt już urządzają i obmyślają fundusz wystarczający do utrzymania ich i do wykształcenia w rzemiosłach, a najzdolniejszych w umiejętnościach.

W Petersburgu baczniéj śledzić zaczęto „nadużycia prasy peryodycznéj“. Towarzystwo oświaty ludowéj tam kwitnące zaczyna rząd niepokoić.

W skutek pewnego równouprawnienia, Moskwa nie może sobie dać rady z żydami, którzy się po całém państwie rozpierzchli, nawet po Sybirze, a wszędzie obficie wyławiają pieniądze. Ziemstwo gubernii smoleńskiéj wysłało umyślną deputacyą do cara, ażeby nadal niedopuszczać tam żydów do przedsiębiorstw przy budowie kolei żelaznych, które rozprowadza rząd na wszystkie strony, albowiem żydzi zbytnie nagromadzili się na linii smoleńsko-moskiewskiéj i nielitościwie wyzyskują robotników.

— Prawitelstwienny Wiestnik donosi z Warszawy, że 1 kwietnia rannym pociągiem do Terespola wyprawiła się pierwsza partya robotników w liczbie 200 na roboty przy nowéj kijowsko-brzeskiéj linii. Razem z nimi pojechał dyrygujący tymi robotnikami, inżynier Wł. Steczkowski.

— Kijewlanin pisze, że we wsi Sybbutowie, w czygiryńskim okręgu pojawiła się straszna epidemiczna choroba, która nie jest podobną ani do cholery, ani też do morowego powietrza. Obecnie śmiertelność dziennie wynosi 7 ludzi i więcéj nawet. Lekarskie środki dotąd okazały się niedostatecznemi. Wzywają lekarzy, aby przybyli w pomoc nieszczęśliwéj osadzie. W sąsiednich wsiach jeszcze nie objawiły się jéj ślady.

Jeśli położę kawałek lodu na rękę, nie rozszerzają się bynajmniéj naczynia i nie przypływa do nich więcéj krwi — lecz przeciwnie ściągają się i pewna część krwi z nich ustępuje; ponieważ zaś krew nie może się wydostać na powierzchnią, przeto ustaje wyziewanie i organa wewnętrzne muszą ze swéj strony silniéj pracować. Wchodząc do zimnéj kąpieli, toż samo spostrzegamy: im zimniejsza kąpiel, tém bardziéj ściągają się naczynia. Gdy ludzie noszący pierścionki długo pozostają w zimnéj kąpieli, palce ich tak są cienkiemi, że z nich obrączki z łatwością schodzą a nawet spadają. Krew ustępuje z powierzchni i im więcéj część jakaś położona jest na zewnątrz, tém przeto więcéj działa na nią zimna woda.

Z powodu ściągania się części zewnętrznych wielka ilość krwi tłoczy się gwałtownie na wewnątrz, wywołując przepełnienie krwi w części wewnętrzne, co nam tłómaczy, czemu wielu ludzi pozostających zbyt długo w zimnéj kąpieli, nabawia się różnych słabości, skarży się na ból głowy, ściśnienie żołądka i. t. p.

Drugiém następstwem zimnych kąpieli jest rozszerzenie części, które drażnione zimną wodą z początku się ściągnęły — krew bowiem przypływająca coraz bardziéj rozpoczyna korzystne wydzielanie. —

Pewnego lata w kąpielach mierzyłem codziennie stan ciepła w różnych częściach ciała, pragnąc wyśledzić wpływ kąpieli. Początkowo, gdy z rana szedłem z domu nad morze (był to rok chłodny), ciepło w rękach moich znacznie się zmniejszało, wypuściło bowiem cztery, pięć, sześć stopni mniéj niźli wówczas, gdym wstawał. W czasie kąpieli zmniejszało się jeszcze więcéj, i dopiero po parn godzinach powracało do dawnego stanu. Ale po upływie tygodnia zmniejszył się stósunek. Podczas rannéj przechadzki różnica była mniéj znaczna, — dodaję, żem chodził bez rękawiczek, że więc ręce moje wystawione były na działanie powietrza — również do przywrócenia ciepła po kąpieli potrzeba było nader krótkiego czasu. Powoli mogła skóra coraz więcéj krwi przyjmować i wydzielać na powierzchnią, zimno tedy czyniło ją sposobniejszą do stawiania zewnętrznym wpływom oporu. Kąpiel ciepła jest wprawdzie co do czystości skuteczniejszą, lecz nie zdoła nigdy wywołać tak pomyślnych następstw, takiego wzmocnienia skóry — nie potrafi przywrócić tak regularnego obiegu krwi, jak zimna. Prosty ztąd wniosek, że każdy powinien zażywać zimnéj kąpieli, kto ją mieć i znieść może — kto zaś nie ma sposobności kąpania się w jeziorze lub rzece, ten powinien zastąpić kąpiel zimném myciem.

Dziś jeszcze bardzo nie wielu z pomiędzy nas wyświadcza całemu ciału dobrodziejstwo, jakie jedynie dla towarzyskiéj przyzwoitości twarzy wyświadczać zwykł. Kilku zaledwie na tysiąc odpowiedziałoby twierdząco na pytanie, czy rano całe ciało myją. Zapytując daléj: „czemu nie myjecie całego ciała?“ odebralibyśmy odpowiedź „nie mamy odpowiedniego urządzenia.“ Co do mnie, przywykłem do obmywania całego ciała od lat wielu — gdziekolwiek jestem, w domu czy w podróży, w hotelu czy w nędznéj chatce, a wystarczają mi zupełnie tak proste przybory, jak ceber z wodą, gębka lub szczotka i ręcznik. Powie niejeden, że dla zapobieżenia przewiewowi potrzeba oddzielnego urządzenia — ależ można mu również zapobiedz nacierając ciało celem ogrzania go szczotką. Obmywanie zimną wodą całego ciała polecam wszystkim jak najgoręcéj — a mówię to nietylko z osobistego, lecz z lekarskiego doświadczenia. Każdy powinien takie obmywanie uważać za niezbędną część codziennéj pracy; jak bowiem codziennie jadamy obiad, tak też codziennie powinniśmy utrzymywać w czystości całe ciało od góry do dołu, aby i skóra mogła wykonywać swą czynność!

Świeże, zimne powietrze wywiera na człowieku podobny skutek, jak zimna woda — ale jedno i drugie razem dopiero utrzymuje go przy zdrowiu i czerstwości. Ponieważ zaś po miastach większa część mieszkańców pracuje w pokojach i sklepach napełnionych zepsutém powietrzem, przeto, nie chcąc wcześnie tracić zdrowia, powinni koniecznie co dzień używać zimnych kąpieli lub zimną wodą się obmywać, co im po upływie pewnego czasu stanie się nieodbitą potrzebą i prawdziwą sprawiać będzie przyjemność a uchroni od niejednéj niebezpiecznéj choroby. —

Niechaj każdy rozważy, że od pomyślnego rozwoju sił fizycznych społeczeństwa zależy „zbawienie ojczyzny — i że ten mały środek może się przyczynić do wychowania silnego, samodzielnego pokolenia, zdobyć może przyszłość. —

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń 25 kwietnia. Na konferencyą Serbów do Becskerek wysłały wszystkie gminy kościelne swych przedstawicieli; znaczna część inteligencyi serbskiéj była przytomną; w ogóle 300 deputatów. Z Pogranicza wojskowego Banacko-niemieckiego nikt się nie zjawił, w skutek zakazu władz wojskowych. Z Pesztu przybył Rumun, radzca namiestnictwa Babescu. Nieliczni Granicarze przytomni, ani nie mięszali się w rozprawy, ani nie głosowali. Pod przewodnictwem Dr. Suboticz, septemwira przyjęło zgromadzenie wszystkie 7 punktów programu narodowego Serbów z 1871, oraz szczegółową organizacyą stronnictwa w sojuszu z Rumunami i Słowakami, a nawet z Chrobatami i zgodzono się na wybory do sejmu węgierskiego. Vaterland otrzymał telegrafem uwiadomienie następujące:

„Na mocy starego prawa wyborczego zbiera się ad hoc na Zielone Świątki serbski kościelny kongres. Obór Patryarchy odbędzie się tym samym co dawniéj sposobem; przy tém obradować będą nad innemi kościelnemi sprawami. Komisarz rządowy będzie obecny. Administrator patryarchatu rozwiązuje kongres i nowy wyznacza. 142 gmin zaprotestowało przeciw temu kongreso ad hoc".

Na Morawach we Frybergu szkoła średnia miejska z niemieckiéj stała się słowiańską, na co N. fr. Presse tém więcéj się oburza, że burmistrzem tam jest Niemiec. „Postępowanie tego męża, w którym Niemcy całą swą ufność pokładali, może być dla nas najfaktalniejszą klęską. Przez ciągłe względy dla inaczéj usposobionéj ludności stronnictwo niemieckie w krótce przejzry, że kupowało skórę na niedźwiedziu w lasach".

W Cieszynie z założonego w r. 1868 stowawarzyszenia nauczycieli, liczącego przeszło stu członków, wystąpili Niemcy i nowe założyli, gdyż przewodniczący, a kierownik szkoły protestanckiéj nauczyciel Sliwka przeprowadził, że odtąd język polski będzie w stowarzyszeniu językiem urzędowym.

FRANCYA.

— Paryż, 25 kwietnia. O słabości p. Thiersa najróżniejsze chodzą pogłoski. Jedni ją za wiele, drudzy za mało sobie ważą. Nazbyt znowu domyślni, a takich wszędzie pełno, zapytują się nawet: co Prezydent może mieć w tém żeby teraz chorować? Niezadługo zapewne urzędowa jaka wiadomość sprzeczności te rozstrzygnie.

Wspominaliśmy kiedyś, że książe Aumale—podobnie jak wszyscy pretendenci— czuje się powołanym do odegrania wielkiéj roli we Francyi; wyszła nawet w tych czasach książka pod tytułem: Książęta Orleańscy, która obszernie rzecz tę traktuje. Obecnie p. de Saint Chéron, rzecznik drugiego pretendenta, hr. Chambord, zabierając po raz trzeci głos za swoim panem, tak się w końcu odzywa: Najlepszy sposób, w jaki książe Aumale mógłby użyć zdolności swoich dla Francyi, byłby pracować nad zbliżeniem członków rodziny Orleańskiéj z głową domu Burbońskiego. Przeciwnie, jeżeli książę Aumale będzie chciał użyć swego wpływu jedynie na przedłużenie rozbratu między dwoma gałęziami familii królewskiéj, na korzystanie z przesilenia podczas którego władza z ręku p. Thiers mogłaby przejść w ręce wuja hr. Paryża (ks. Aumale), możemy być pewni, że podobne usiłowanie nie powiedzie się; miałoby ono przeciwko sobie nie samych republikanów i bonapartystów, ale i naszych przyjaciół w Izbie i po za Izbą, którzy gdyby tylko książę Aumale chciał sięgnąć po władzę, natychmiastby mu w poprzek stanęli.

Swary te pretendentów są najlepszą otuchą dla Rzeczypospolitéj, która zkąd inąd nawet w samym Paryżu nie małą oppozycyą znajduje. Wszyscy powtarzają sobie po cichu, że w czasach monarchii komorne jest wyższe, akcye kolei żelaznych korzystniej się procentują i interesa na giełdzie lepiéj się wiodą. Okrzykniętoby tu królem Mandrin'a gdyby była pewność, że kursa się podniosą albo własność gruntowa się podwoi. W tém stronnictwie, które się mianuje konserwatywném nie masz zasad, są tylko interesa. Henryk V, orleanizm zlanie się dwóch familii, bonapartyzm, wszystko to jedno byleby uniknąć, nie widma czerwonego, ale spadku papierów na giełdzie.

WŁOCHY.

— Rzym, 22 kwiet. Co do p. d'Harcourt krążą tu najsprzeczniejsze pogłoski. Zdaje się być rzeczą pewną, że w pierwszéj chwili hrabia nie chciał przyjąć ambasady w Londynie; mówią jednak, że teraz się rozmyślił. Przyczyną poprzedniéj odmowy miał być affekt jedynie; hrabia d'Harcourt, jak pisze Indépendance Belge nie chiał opuścić w niedoli Ojca świętego, do którego szczerze się był przywiązał, aczkolwiek z drugiéj strony musiał słuchać rozkazów swego rządu i zostawać w jak najlepszém porozumieniu z p. Fournier, ministrem francuzkim przy gabinecie króla Wiktora Emanuela. Ostatecznie p. d'Harcourt pójdzie zapewne do Londynu.

— 26 kwietnia. Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby na zadane sobie pytanie co do wybuchu Wezuwiusza i jego następstw odpowiedział prezydent ministrów Lanza, że pewna liczba osób, która się w pobliże wulkanu udały, znalazła śmierć w płomieniach, jakie u ich stóp wybuchły. Dziziaj niebezpieczeństwo jeszcze się zwiększyło. Odebrana dziś depesza z Neapolu donosi, że wybuch się wzmaga a niebezpieczéństwo wzrasta; około 200 osób lawa pochłonęła; mieszkańcy z Torre greco ratują się ucieczką. Władze obmyśliły środki transportu.

— Neapol, 25 kwietnia. Osoby, które dzisiaj na wierzch Wezuwiusza wchodziły, zostały zaskoczone przez płomienie, nagle z pod ziemi wybuchłe. Jest pogłoska, że około 60 osób w ten sposób zginęło lub poranionych zostało.

HISZPANIA.

— Madryt, 25 kwietnia. Przewodniczącym kongresu wybrany został Rios Rosas 168 gł.; było 84 białych kartek. Wybór 4 wice-przewodniczących padł na deputowanych należących do stronnictwa rządowego i przeszedł znakomitą większością głosów. Posiedzenia senatu jeszcze nie było, albowiem wymagana przez regulamin liczba senatorów jeszcze się nie zebrała. Ażeby zaprowadzić jednolitość komendy, oraz szybkość i łączność w operacyach wojennych, książe de la Torre udaje się dzisiaj do Vittoryi, gdzie obejmie dowództwo nad okręgami wojskowemi w Aragonie, Burgos, prowincyach baskijskich i w Nawarze, pomimo że do rokoszu żadnego już znaczenia przywiązywać nie należy. Bandy karlistów zniknęły już prawie w innych okolicach i ukazują się jedynie w Nawarze i baskijskich prowincyach.

TURCYA.

— Carogród, 26 kwietnia. Wczoraj Sułtan przyjmował bułgarskiego eksarchę i zapewnił go, że rząd Bułgarów zawsze na równi z wszystkiemi innemi narodami państwa tureckiego traktować będzie.

Ostatnie telegramy.

Neapol, 27 kwietnia. Wezuwiusz wybucha wielą otworami. Lawa płynie w różnych kierunkach. Mieszkańcy okoliczni ratują się ucieczką.

Nasze Pisma.

Czas wczorajszy dawał słusznie do zrozumienia, że jeżeli Austrya pójdzie w usługi obce, to źle dla nas ale stokroć gorzéj dla centralistów. Dzisiaj Gazeta Narodowa posuwa się trochę daléj i zapewnia, że „gdy Galicyą Moskwa zagrabi, Polacy nic wcale na tem nie stracą, zwiększy się tylko żywioł polski w zaborze moskiewskim." Dobrze więc trafił Dziennik Polski powiada, że pewien jenerał świeżo przybyły z Odessy, o którym zwiedzając jedno z muzem lwowskich miał się odezwać:— „Zbierajcie, zbierajcie, my to wszystko niebawem zagarniemy."

„Nie wierząc, aby było prawdą, co niektóre dzienniki niemieckie powiadają o udziale rządu i jego organów w zamierzonéj w Prusach Zachodnich uroczystości jubileuszowéj pierwszego podziału Polski, a przypuszczając, że to, co w tym względzie donoszą, dzieje się bez rzeczywistej podstawy, w chęci jedynie rehabilitowania inicyatorów owéj uroczystości kosztem honoru rządowego..." Dziennik Poznański sądził niedawno, iż najlepszym środkiem byłoby, ażeby nasza reprezentacya w łonie sejmu pruskiego ministra spraw wewnętrznych o to zainterpelowała.

Dzisiaj, kiedy udział organów rządowych w téj sprawie staje się już nie wątpliwym, Gazeta Toruńska "pozostawiając projekt Dziennika Poznańskiego szanownym posłom do ocenienia," uważa za rzecz naglejszą wnieść na sejmie interpelacyą:

Czyli i jakiem prawem pan minister spraw wewnętrznych rozporządził funduszami gmin powiatowych, należącemi zarówno do Polaków jak do Niemców, a to na rzecz niemieckiéj uroczystości, rozdmuchującéj żar nienawiści pomiędzy niemieckimi a polskimi mieszkańcami Prus Zachodnich?"

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— **Poznań**, 27 kwietn. **Pogadanka** w Towarzystwie przemysłowém zwabiła blisko 30 członków, pod przewodnictwem Dra Szafarkiewicza, prezesa. Obradowano w dalszym ciągu nad środkami, jakiemiby można zaradzić brakowi tanich mieszkań dla rzemieślników tu zamieszkałych. W rozprawach brali udział pp. Dr. Au, Bieliński, Smieszek, Dr. Szulc, Wład. Simon, Starkowski i kilku innych. Postanowiono tymczasem, zanim nadejdą okoliczności przyjaźniejsze, przysposobić się w materyały, z którychby rozpoznać można, gdzie i jak najpraktyczniéj postąpili sobie najbliższe stowarzyszenia budownicze berlińskie, alboli inne w podobnych zadaniach. W tym celu Dr. Au podjął się zdać późniéj sprawę z usiłowań niemieckich spółek, o których Schultze-Delitsch i inni pisali, a każdy ze swéj strony ma wpływać na to, ażeby czy to dziennikarstwo, czy osoby rzutniejsze podniosły znaczenie téj kwestyi palącéj w Poznaniu, gdzie wiele rodzin mianowicie polskich cierpi w skutek braku zdrowych mieszkań. Pogadankę rozpoczęto o 8méj, ukończono o 10téj wieczorem.

— Przed kilku dniami bawił w mieście naszém p. dr. **Dieckhof**, udając się na posadę dyrektora nowego katolickiego gimnazyum w Wągrowcu.

— Wielki zakład pań N. **Serca Jezusowego** na Wildzie którego wewnętrzna budowa skończona została z końcem minionego roku, podczas zimy i obecnéj wiosny wewnętrzny wykończonym zostanie prócz wielkiéj wspaniałéj kaplicy, która późniéj dopiero ma być wykończoną. Tak samo postępuje wewnętrzne wykończenie nowego gmachu dla miejskiéj szkoły średniéj przy Małéj Rycerskiéj ulicy, tak że szkoła ta już prawdopodobnie na św. Michał będzie się mogła doń przenieść. Szkoła średnia podzielona na szkołę dla chłopców i szkołę dla dziewcząt, składa się z 15 klas.

— **Droga** do **Dębiny** prowadząca będzie w roku bieżącym o 60 sążni daléj żwirowana. Dotąd dochodziła żwirowana jéj przestrzeń tylko do domu szwajcarskiego, a teraz dochodzić będzie aż po za grunt Krauzego.

— W tutejszem **stowarzyszeniu** nauczycieli elementarnych rozpoczął w przeszły piątek p. dr. Krug nauczycie tutejszéj miejskiéj szkoły realnéj szereg 6 wykładów z dziedziny chemii eksperymentalnéj wykładem o wpływie kwasorodu na kruszce. Wykłady te odbywają się w chemiczném audytoryum rzeczonéj szkoły.

— **Wielki los** padł w obecném ciągnieniu do kolekcyi loteryjnéj w Magdeburgu.

— Właściciele niemieccy z okolic Olędrów radzewskich podali do król. landrata prośbę o to, aby **polskie nazwiska** ich wsi zamieniono na niemieckie. Wiadomo, że to już się i w innych okolicach naszego Księstwa stało. I tak zamieniono pomiędzy innemi na wniosek właściciela nazwisko wsi Borzęciczki na Radenz.

— Nie p. Bronikowski lecz Poniekierski kupił **hotel garni Tilsnera** za 120,000 tal.

— We wsi Fabianowie o 3/4 od Poznania odległéj, przyszło w dzień pokuty i modlitwy do **zaciętéj bójki** pomiędzy mieszkańcami wsi a robotnikami z pobliskich cegielń, przybyszami z innych prowincyi niemieckich. W dniu tym udało się do karczmy około 40 robotników a podochociwszy sobie zaczepiali znajdujących się także w niéj mieszkańeów Fabianowa i ztąd bójka się wszczęła. Robotnicy w przeważnéj w karczmie znajdując się sile, łatwo wypędzili i pokonali mieszkańców; lecz ci połączywszy się z powracającymi z Poznania współmieszkańcami a oraz parobkami sąsiedniéj wsi Junikowa powróciwszy do karczmy odnowili walkę, w któréj trzech z przeciwników śmiertelne odniosło rany, a skończyła się zupełną ich wygraną.

— Tutejsza Ostdeutsche Ztg z najlepszego, jak powiaua źródła dowiedziała się, że wiadomość o **udzielonéj koncesyi** na projekt kolei z Oleśnicy do Gniezna jest zmyśloną. W niedalekim jednakże czasie nadejdzie koncesya tak na ową linią, jak na linią Kluczborzk-Póznań. Dla obu towarzystw postanowiło ministerstwo koszta budowy (Oleśnica-Gniezno 7,400000 talarów, Kluczborzk-Poznań 12,000000 tal.) a obu towarzystwom budującym nakazało wykazać potrzebne pieniądze i złożyć kaucyą.

— Bardzo wielkie w Bydgoszczy zrobiła wrażenie wiadomość, że lubiony tam powszechnie radzca rejencyjny i budowniczy p. **Wernekinck**, który także i przy tutejszéj urzędował rejencyi, ma być przeniesiony do Gąbinia. P. Wernekinck udał się w skutek tego zaraz do Poznania i Berlina a słychać nawet, że raczej służbę urzędową opuści, niżby się miał udać w przeznaczoną posadę. Kupcy tamtejsi i handlarze drzewa podali zresztą petycyą do ministerstwa, aby p. Wernekincka w Bydgoszczy zostawiło. — Prócz tego przeniesiony został asesor rejencyjny p. Jethmann z Bydgoszczy do Hanoweru.

— Żydówka **Berta Hohenstein** w Bydgoszczy przeszła zeszłéj niedzieli na wiarę katolicką. Przy chrzcie św. dano jéj imię Marya; rodzicami chrzestnemi byli panna Izabella Magdzińska i p. Oborski.

(W.) **Śrem**, 24 kwietnia. (Towarzystwo rzemieślniczo-przemysłowe pod opieką św. Wojciecha. Nieco o tutejszym gimnazum.) Dnia wczorajszego jako w dzień św. Wojciecha, patrona tutejszego towarzystwa rzemieślniczo-przemysłowego, odprawiła się msza święta na pomyślność towarzystwa, na któréj byli obecni liczni jego członkowie. Podczas mszy świętéj odśpiewali w kościele pofranciszkańskim śpiewacy towarzystwa wzniosłą pieśń swego patrona: „Boga Rodzico." Z wielką pociechą nadmienić winniśmy, że zapał w towarzystwie po zmianie jego zarządu, spowodowanéj znanym zakazem rejencyi, nie tylko nie ostygł, ale nawet jeszcze się podwoił. Członkowie nietylko licznie się zbierają na zwykłe posiedzenia, którym nowo wybrany prezes przewodniczy, lecz także kilkunastu nowych członków przystąpiło po towarzystwa. Posiedzenia odbywają się odtąd i odbywać się będą przez ciąg całego lata na wygodnéj sali strzelnicy. położonéj kilkaset kroków za miastem w miejscu schodzących się żwirówek śremsko-poznańskiéj i śremsko-średzkiéj. Na posiedzeniu odbytém w niedzielę dnia 21 bm. miał prezes towarzystwa p. dr. Broekere popularnie opracowany odczyt „o cholerze," którego licznie zebrani członkowie z wielkiém słuchali zajęciem. Możemy sobie tuszyć z pewnością, że byt towarzystwa będzie ustalony; bo żywotne i życiodajne są warunki będące fundamentem jego organizacyi. — W korespondencyi z Inowrocławia (B.) umieszczonéj w uumerze 14 waszéj Gazety wyczytaliśmy, że pana B., byłego nauczyciela gimnazyum tamtejszego, przeniósł rząd do innego gimnazyum bez zbadania nawet sprawy, dotyczącéj bluźnierstwa przeciw religii katolickiéj. Otóż zapewnić możemy, że tenże sam nauczyciel z tego innego gimnazyum, dokąd go za karę posłano, dostał się roku zeszłego na stałą posadę do tutejszego gimnazyum. Jaka to akwizycya dla tutejszego gimnazyum, o tém bezstronny sąd pozostawiamy nieuprzedzonym czytelnikom. Do gimnazyum tego uczęszczają blisko trzy czwarte części uczniów katolickich, a posada etatowa, powierzona osobistości ewangelickiego wyznania, którą rząd z powodu bluźnierstwa przeciw religii katolickiéj, za karę do innego gimnazyum przenieść był zmuszony, zajętą była dawniéj przez nauczyciela wyznania katolickiego. Dyrektor zakładu katolik nie jest zapewne bez winy, że z jego wiedzą i wolą powierzono posadę etatową osobistości, przeszłością nie polecającéj się dla zakładu, do którego w tak bardzo przeważnéj części młodzież katolicka uczęszcza. Słów kilka o stósunkach ubiegłych i obecnych tutejszego gimnazyum zachowujemy sobie powiedzieć jeszcze na przyszłość.

Rozmaitości.

Nowa wirtuozka polska. W dwóch dziennikach wychodzących w Gracu, znajdujemy zaszczytną wzmiankę o młodéj uczennicy tamecznéj szkoły muzycznéj, paunie Helenie Stawarskiéj córe dyrektora gimn. św. Anny w Krakowie. Jeden z tych dzienników podnosi grę panny St... w kompozycyi Hummla, ze względu na piękność i gładkość przechodu skali; drugi zaś wykonanie kompozycyi Aschera z powodu miękkicgo uderzenia i gry ozdobnéj.

— **Dr. Maks. Friedlaender,** wydawca Nowéj Pressy, o którego nagłéj śmierci doniósł nam telegraf, był jednym z najsprytniejszych i najzdolniejszych dziennikarzy nietylko w Austryi, ale w całych Niemczech. Urodził się w roku 1829 na pruskim Szlązku w miasteczku Pszczynie (Pless). Rodzina jego przeniosła się potém do Bielska, gdzie ojciec prowadził interesa. W roku 1857 Friedlaender wstąpił do redakcyi staréj Pressy, a w r. 1864 wystąpiwszy z redakcyi tego dziennika, wspólnie z Michałem Etienne założył nowy dziennik Neue freie Presse, który natychmiast po założeniu zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko w prasie austryackiéj. Stanowisko to zawdzięczała Nowa Presse swym artykułom politycznym, ale zarówno i innym działom redakcyjnym, feletonowi, części literackiéj i artystycznéj. Wszystkie te działy redakcyjne dziennika obejmował zawsze generalny i wszechstronny umysł Friedlaendera, któremu żaden dział literatury, żadna dziedzina ducha ludzkiego obcą nie była. Rozwijał się też pod takiém kierownictwem coraz więcéj dziennik i nabierał sił w odwrotnym stósunku do sił i zdrowia kierownika swego. Nadmiar pracy umysłowéj przyprawił Friedlaendera o wczesną śmierć.

Kronika bibliograficzna i literacka.

— Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł ner. 17 i zawiera:

O przekładach, napisała Eliza Orzeszkowa. (Ciąg dalszy.) — Siostrzenica księdza proboszcza, powieść ze świeżych zdarzeń, napisana przez Michała Bałuckiego. (Ciąg dalszy.) — Metamorfoza, wiersz St. Grudzińskiego. — Z przyrody. Artykuł drugi. O uczuciach przywiazania u zwierząt. — Ojczym, powieść współczesna przez Józefa Narzymskiego. (Ciąg dalszy.) — Przegląd literacki: Polska i Rosya w 1872 r. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokłosie. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenia.

Przy dalszém ciągnieniu 4 klasy 145 król. pr. loteryi klasowéj padły:

1 wygrana 10000 tal. na nr. 42,884.

2 wygrane po 5000 tal. na nr. 56,116 i 78,546.

4 wygranych po 2000 tal. na nr. 26,001 26,318 56,844 i 86,406.

50 wygrane po 1000 tal. na nr. 631 1342 1722 4391 4507 7806 8126 10,794 10,848 13,215 14,580 19,942 24,157 25,094 28,019 29,448 29.998 30,942 30,963 31,734 34,485 38,075 42,493 53,632 54,306 54,421 58,271 59,074 59,346 61,217 64,354 65,415 65,529 68,897 69,242 71,002 71,032 71,392 74,560 77,562

80,798 81,233 84,271 85,052 86,194 88,634 90,370 91,110 92,974 i 93,252.

54 wygrane po 500 tal. na nr. 1901 5684 5686 5903 9,916 12,800 14,256 15834 15,856 16,875 17,085 18,318 21,631 23,574 26,199 26,580 28,248 31,266 36,274 36,356 39,201 39,564 40,399 40,641 41,070 43,738 43,851 44,238 41,699 50,114 53,069 54,804 56,694 57,153 62,142 64,994 65,994 66,350 67,692 68,094 69,663 70,277 72,082 74,319 76,157 76,360 77,400 77,549 77,684 78,702 80,335 88,434 89,628 i 94,057.

64 wygrane po 200 tal. na nr. 489 1223 2863 5565 5895 8087 8150 13,658 13,663 14,394 18,243 21,241 21,262 24,840 26,010 27,276 27,311 28,291 31,235 32,400 33,097 33,952 35,027 35,863 36,018 40,047 40,064 41,823 42,626 43,149 43,271 44,090 45,529 48,928 49,111 52,888 55,084 55,181 56,151 59,396 59,671 61,158 62,304 63,775 66,555 69,465 70,245 71,290 72,573 73,687 76,289 76,421 47,413 80,277 80,455 80,714 81,166 81,241 86,349 87,434 91,888 92,352 93,107 i 94,497.

Berlin, dnia 26 kwietnia 1872.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Przybyli do Poznania.

dnia 27 kwietnia.

BAZAR. Arnese z Uścikowa, Koczorowski z Izabeli, Koncza z żoną i Suchecki z Królestwa Polskiego.

HOTEL DE ROME. Scheler z Wrocławia, Kaufmann z Liège, Horch z Hamburga, Buschking z Chemic, Blaschke z Bydgoszczy, Wolff z Berlina, Reinmüller ze Stutgardu, Gottheil, Kaufmann i Kersten z Berlina, Pohl z Hamburga i Lehmann z Bydgoszczy, Dr. med. Geiger z Wiesbaden, p. Boas z Landsberga i Boas z Siedlaczka, Sczaniecki z familią z Boguszyna, hr. Chełmski z Łukom, Salmath z Angerberg, Stolle z Bydgoszczy, Kosecki z Warszawy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Gładysz z Pierzchna, Koperski z Rumiejek. Grzymysz z Rosyi, Świderski z Sadów. Michalski z Wągrówca i Pawłowski z Rudek.

Giełda berlińska, 26 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 70—85 tal. wedle gat. żąd. na kwiecień i kwiec.-maj $83^1/_2$—$84^1/_2$ maj-czerw. 82—$^3/_4$, czerlip. 82 tal. pł. Żyto per 1000 kilo w miejscu 53—56 tal. wedle gat. żądano; pośl. 52—53, piękne 54—55 tal. z kolei pł., na kwiecień i kwiecień maj $55^7/_8$—$^3/_4$—$56^1/_2$, maj-czerw. 56—$55^3/_4$—$56^3/_8$, czerw.-lip. 56—$55^3/_8$—$56^1/_2$ tal. płac. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42—51 tal. wedle gat. żąd.; wschodnio-pruski 42—45, pomorski i marchijski 47—48 tal. z kolei pł.; na kwiecień i kwiec.maj $47^3/_8$—$^1/_4$, maj-czerw. $47^1/_2$—$^3/_8$ tal. płac. Groch per 1000 kilo do gotow. 50—57 tal., na paszę 45—48 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik—tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $23^3/_4$ tal., na kw. i kwiec. maj $23^1/_4$—$^1/_3$—$^1/_{12}$—$^1/_6$, maj.czerw. $22^{11}/_{12}$—$^3/_3$, wrześ.-paźdz. 23—$22^1/_8$—$^7/_8$ tal. płacono. Oléj lniany per 1000 kilo w miejscu 25 tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu $12^1/_2$ tal.; na kw. i kwiec.-maj 12 tal. pł. i żąd. Okowita per 100 kilo po 100% = 10000% w miej. bez beczki 23 tal. 2 sgr. do 23 tal. pł.; na kwiec., kw. maj i maj-czer. 23 tal. 5 sgr. do 23 tal.. czerw.-lip. 23 tal. 6—4 sgr. pł.

Mąka. Berlin, 26 kwietnia. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $11^1/_6$—$10^1/_2$ tal., nr. 0. i 1. $10^1/_3$—10 tal., rżana nr. 0. $8^1/_2$—$7^{11}/_{12}$ tal., nr. 0. i 1 $7^{11}/_{12}$—$^1/_2$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 26 kwietnia.

Konicz. czerw. per 100 kilo, dobrze się trzyma; pośl. 24—26, średn. 28—31, piękn. 33—36, wys. pięk. 37—39 tal. Koniczyna biała: per 100 kilo stale; pośl. 26—30, średn. 32—35, piękn. 37—40, wys. piękn. 42—45 tal. Żyto per 1000 kilo z początku wyżéj w końcu niżéj; na kwiec. i kwiec.-maj $58^1/_2$—$^1/_4$, maj-czerw. $57^1/_2$—$^1/_2$ płac., cz.-lip. $57^1/_4$—57 tal. płac. Pszenica per 1000 kilo na kwiec. 80 talar. żąd. Jęczmień per 1000 kilo na kwiec. $49^1/_2$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na kwiec. i kw.-maj $46^1/_4$ żąd., maj-czerw. $46^1/_2$ tal. żąd. Rzep per 1000 kilo na kwiec. 118 tal. płac. Oléj rzepiowy per 100 kilo słabiéj; w miejscu $24^2/_3$ tal. żąd., na kw. i kw.-maj 24 płac. i żąd., maj-cz. $23^1/_4$ żąd., wrzes.-paźdz. $22^2/_4$—$^1/_2$ tal. pł. Okowita per 100 litrów po 100% słabo; w miej-scu $23^1/_2$ tal. pł. i żąd., $22^5/_6$, płac.; na kw. i kwiec.-maj $23^3/_4$, maj-czerw. $22^3/_4$ pł., czer.-lip. $23^1/_6$ tal. żąd.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów.

Postanowienia kom.-polic. Towar:	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
	piękny						średni			pośledni					
Pszenica biała	7	27	—	8	3	—	7	12	—	6	20	—	7	2	—
„ żółta	7	20	—	7	27	—	7	11	—	6	17	—	7	—	—
Żyto	5	25	—	5	28	—	5	22	—	5	18	—	5	20	—
Jęczmień	5	—	—	5	4		4	26	—	4	20	—	4	23	—
Owies	4	18	—	4	20	—	4	16	—	4	12	—	4	14	—
Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15	—

Kursa telegraficzne.

Szczecin 27 kwietnia 1872.

Stan powietrza: —

Pszenica: mocniéj
na wiosnę —
na maj-czerwiec 81

Żyto: mocno
na wiosnę —
na maj-czerwiec 55
na czerwiec-lipiec $55^1/_4$

Olej rzepiowy: mdło
w miejscu $24^1/_2$
na kwiecie-maj $23^1/_4$
na jesień $22^2/_3$

Okowita: słabo
w miejscu $22^3/_4$
na wiosnę —
na maj-czerwiec $22^5/_5$
czerw.-lipiec 23

Berlin, 27 kwietnia 1872.

Stan powietrza: posępn.

	kurs pocz.	kurs końc.
Pszenica: mocno		
na kwiecień-maj	$85^1/_2$	—
na czerwiec-lip.	82	—
Żyto: pokupne		
na miejscu stale	54	—
na kwiecień-maj	$57^3/_8$	—
na maj-czerwiec	$57^1/_8$	—
na czerw.lipiec	$57^1/_8$	—
w miejscu stale	$23^1/_4$	
Oléj rz. spok.		—
na kwiecień-maj	$23^2/_3$	—
na maj-czerwiec	—	—
na wrześ.-paźdź.	22	—
Okowita: spok.	—	
na kwiecień-maj	23	—
na lipiec-sierp.	23 9	—
na wrzes.-paźdz.	20 20	—
Owies: spok.		
na kwiecień	$47^3/_8$	—

	kurs pocz.	kurs końc.
Oléj skalny:		
w miejscu	$12^1/_4$	—
March. poz. K. Ż.	—	—
Pruskie oblig. p.	—	—
Nowe pozn. lis. z.	—	
Pozn. rent. listy	—	—
Koléj żel. państ.	$219^1/_2$	—
Lombardy . .	118	—
Austr. losy z 1860	—	—
Włoska renta .	$66^3/_4$	—
Amerykany	$96^1/_2$	—
Austr. akcye kre.	$197^1/_4$	—
Pożyczka tureck.	$51^1/_2$	—
$7^1/_2$ % Rumuny	—	—
Pol. listy likwid.	—	
Rossyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usposb: bar. moc.		

Redaktor: **E. Michałek.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 26 kwietnia 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4^1/_2$	$100^1/_2$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100^1/_8$ pł.
Obligi długu państwa	$3^1/_2$	$90^1/_4$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3^1/_2$	$121^1/_4$ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	$103^3/_4$ pł.
dito	$4^1/_2$	$100^3/_4$ pł.
dito	$3^1/_2$	$83^1/_2$ żąd.
Wrocławskie	$4^1/_2$	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3^1/_2$	85 pł.
dito	4	94 żąd.
dito	$4^1/_2$	$101^1/_4$ pł.
dito	5	$100^1/_8$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$91^1/_2$ pł.
Szląskie	$3^1/_2$	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3^1/_2$	82 pł.
dito	4	92 pł.
dito	$4^1/_2$	$99^5/_8$ pł.
dito II serya	5	$100^7/_8$ pł.
dito dito	4	— pł.
Listy rent. poznańskie	4	$93^1/_2$ pł.
dito pruskie	4	$94^1/_2$ żąd.
dito szlązkie	4	$96^1/_8$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4^1/_5$	$63^1/_8$-$^3/_8$ pł.
dito papier.	$4^1/_5$	$57^5/_8$-$^3/_8$-$^1/_2$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	$86^1/_2$ pł.
dito losy z r. 1858	—	$113^3/_4$ pł.
dito losy z r. 1860	5	$91^7/_8$ pł.
dito losy z r. 1864	—	89 pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	76 pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	95 pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102^1/_2$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	74 pł.
dito nowe		$74^1/_4$ pł.
Polsk. listy likwid.	4	62 pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96^1/_2$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7^1/_2$	$54^3/_4$ pł.
Renta francuzka	5	$86^3/_4$ pł.
Włoska renta	5	$66^3/_4$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$51^1/_4$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	189 pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$64^7/_8$ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$117^3/_4$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$58^7/_8$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	$94^1/_4$ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3^1/_2$	213 pł.
dito lit. B.	$3^1/_2$	187 pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	49 pł. i żąd.
Starogardzko-poznańs.	$4^1/_2$	$99^5/_8$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$113^3/_4$-$^1/_2$
Austr.-franc. koléj pań.	3	221-9
Austr. półn. zachodn.	5	126-$5^1/_2$ pł.
dito koléj Rudolfa	5	$80^1/_4$ pł.
dito koléj połudn.	5	$119^1/_4$-$8^1/_4$ pł.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$86^3/_4$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	112 pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	$101^1/_2$ pł.
Marchijsko poznańsk.	5	$102^3/_4$ pł. i żąd.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3^1/_2$	— pł.
dito lit. C.	4	— pł.
dito lit. D.	4	— żąd.
dito lit. E.	$3^1/_2$	84 żąd.
dito lit. F.	$4^1/_2$	$99^1/_4$ pł. i żąd.
dito lit. G.	$4^1/_2$	$99^1/_4$ pł. i żąd.
dito lit. H.	$4^1/_2$	$99^1/_4$ pł. i żąd.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	$94^1/_2$ pł.
dito III emisya	$4^1/_2$	97 pł.
dito IV emisya	$4^1/_2$	97 pł.
dito IV emisya	5	$102^3/_4$ pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— żąd.
dito II emisya	$4^1/_2$	$98^3/_4$ pł.
dito III emisya	$4^1/_2$	$98^3/_4$ pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101^3/_4$ pł.
dito litera B.	5	— żąd.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102^1/_2$ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	92-3 żąd.
dito II emisya	5	$91^1/_4$ żąd.
dito III emisya	5	$88^1/_2$ pł. żąd.
Lwowsko-czerniejow.	5	71 żąd.
dito II emisya	5	$80^1/_4$ pł.
dito III emisya	$5^1/_2$	74 pł. i żąd.
Austr.-franc. koléj	$3^1/_2$	296 pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5^1/_2$	$95^1/_4$ pł.
dito małe	5	— pł.
dito III emisya	5	$94^1/_4$ pł.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank depozyt.	5	103 żąd.
Berlińsk. stow. handl.	4	$158^1/_4$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	93 pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	113 pł.
Wrocław. bank dysk.	4	$143^3/_4$ pł.
dito wekslowy	4	$126^1/_2$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	$104^3/_8$ pł.
Gdański bank pryw.	4	117 żąd.
Darmstadzki bank	4	$186^5/_8$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	118 pł.
Desawski bank kred.	—	$12^3/_4$ pł.
Niemiecki bank narod.	5	$103^1/_2$ pł.
dto dto Unii	4	$123^5/_8$ pł.
Gotajski bank kred.	4	$114^3/_4$ żąd.
Królew. bank stow.	4	116 pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	— pł.
Meiningski bank kred.	4	172 żąd. i pł.
Austryack. zakł. kred.	5	$198^1/_2$-$6^1/_2$ pł.
Austr.-niemiecki bank	5	$122^3/_4$ pł.
Wschodnio-niem. bank	4	113 pł.
Pomors. bank. ryc.	4	112 pł.
Poznańs. bank prow.	4	114 pł.
Szląskie stow. bank.	4	175 pł. i żąd.
Szczecin. bank stowarz.	4	$103^1/_4$ pł. i żąd.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113^3/_4$ pł.
Korony złote		9. $6^1/_4$ pł.
Suwereny		6. $22^1/_4$ żąd.
Luidory		$110^1/_8$ pł.
Napoleonsdory		5. $10^1/_4$ żąd.
Imperyały		5. 15 pł.
Dolary		1. $11^7/_8$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		$460^1/_2$ pł.
Srébra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99^3/_4$ pł.
Austryack. banknoty		$89^1/_2$ pł.
Rosyjskie banknoty		$81^5/_8$ pł.
Francuzkie banknoty		— pł.
Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard...	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.

Poznań, dnia 28 kwietnia 1872.

Przegląd spraw kościelnych.

Poznań, dnia 25 kwietnia 1872.

W wieku naszym XIXym fabryki mnożące się codzienie nie zaprzestają swych prac w niedziele i zmuszają biednych robotników do ciężkich robót. Aby temu zapobiedz, zawiązało się pod przewodnictwem hr. Adolfa Piancini towarzystwo pobożne, któremu Ojciec św. dał swe zatwierdzenie odczytane publicznie w kościele Najśw. P. Maryi alla Minerva, 14 kwietnia. W tém brewe ubolewa mocno Namiestnik Chrystusa, że przepis Boży co do świąt tak często w Rzymie publicznie bywa przekraczany „z bezbożnością i niesłychaną bezczelnością na wielkie zgorszenieęa nie mniejszą szkodę chrześciańską.“— Uważa to zjawisko jako jednę z największych klęsk, jakie świat chrześciańskiw czasach dzisiejszych spotkały.

W drugą niedzielę wielkanocną dnia 15 kwietnia przybyła do Watykanu liczna, bo z 2500 osób składająca się deputacya z parafii pozamiejskich, nazwanych suburbane: św. Jana Lateraneńskiego, św. Sebastyana, św. Wawrzyńca, św. Agnieszki itd. itd. ze swymi proboszczami na czele, aby Ojcu św. oświadczyć swoje przywiązanie.Na ich przyjęcie udał się Ojciec ś. około 12 godzinie w południe do sali książęcéj w świetném towarzystwie. Tutaj proboszcz ś. Jana Lateraneńskiego przeczytał adres, a proboszcz przy kościele św. Agnieszki złożył u stóp tronu świętopietrze. Poczém dwie dziewczynki biało ubrane wydeklamowały wiersz „Il buon pastore“ następnie złożyły w darze dziewczęta przeniesionych 12 jagniąt, a gdy wreszcie jeszcze jedno dziewczątko i chłopię powiedziały wiersze, powstał Ojciec św. i w odpowiedzi na mowę proboszcza św. Jana Lateran. stosując się do myśli, jakie przewodniczyły temu zebraniu, kilka słów pełnych prostoty a niezrównanego wdzięku na temat „Ego sum pastor bonus“ wypowiedział. Wspominając o charakterze Chr. P. jako pasterza dobrego mówił o sobie, jak chętnie chce naśladować jego przykład.

Nie opuściłem was nigdy, lecz zostawałem zawsze w pośrodku was, mimo różnych niebezpieczeństw, jakie mnie grożą. Niepozwoliły mi te niebezpieczeństwa spełniać obowiązków moich jak zwykle — Niewychodziłem z mego pałacu — nie byłem na Monte Mario wypytywać się waszych dzieci; nie poszedłem jak inne lata do kościoła św Wawrzyńca odprawić Reqiem za umarłych, nie nie byłem w kościele św. Agnieszki jak to zwykłem był czynić co rocznie, aby podziękować Panu Bogu za tyle dobrodziejstw, jakiemi całe życie mnie obdarzał. Nie wychodziłem wcale z domu, aby nie spotkać jakiego zamordowanego żandarma papiezkiego, lub być świadkiem znęcania się nad duchownymi — lecz serce moje zawsze było z wami, modliłem się tutaj za was i cały świat chrześciański“ — W końcu wskazując im na Chrystusa, że jest drogą prawdą i żywotem zachęcał, aby szukali w nim drogi, prawdy i życia wiecznego. —

W Niemczech rozwija się coraz gorętsza walka rządu z kościołem katolickim. Przypominamy rozporządzenie ministra pruskiego spraw duchownych z 11 marca do biskupa Warmijskiego i odpowiedź tegoż biskupa z dnia 30 marca.

Minister powołując się na rozprawkę zamieszczoną w małém pisemku, wychodzącém w dyecezyi warmijskiéj pod tytułem „Pastoral-Blatt für die Dioecese Ermland“ o skutkach klątwy kościelnéj, znajdującą poparcie w dziełach Kobera i dr. Muinchena, uważa, że wielka ekskomunika nie jest czysto duchową karą, lecz ponieważ dotyka osoby wspomnione we wszystkiach kierunkach życia społecznego ma także znaczenie obywatelskie. Ztąd nie może być jednostronnie przez samą władzę duchowną wydawana. Postępowanie zaś podobne jak biskupa uwłacza prawom każdego poddanego, stojącym pod strażą państwa, jest wdzieraniem się władzy kościelnéj na pole praw obywatelskich. Dla tego w porozumieniu z ministerstwem państwa żąda minister, aby biskup sprzeczność tę, w jakiéj stoją dekreta cenzuralne z prawami kraju usunął i dyecezyan swoich o tém zawiadomił, inaczéj rząd krajowy będzie zmuszony cofnąć biskupowi zatwierdzenie na biskupa warmijskiego, jakie mu państwo udzieliło i zerwie wszelkie stósunki z władzą dyecezalną.

Na tak groźną notę przesłał biskup Krementz znakomitą, pełną siły obronę swego postępowania i prawa kościelnego, a głównie wyłuszczył wyczerpująco ideę ekskomuniki i jéj zastósowanie w praktyce.

Dwa te dokumenta wydrukowała najpierw ministeryalna Nord. Allg. Zeitung, wedle któréj podajemy je tu w polskim przekładzie w przekonaniu że są pierwszym ważnym krokiem i podstawą do rozpoczętéj dopiero ale długiéj i zaciętéj walki państwa z kościołem.

List ministra dr. Falka do ks. biskupa Krementza.

Dekretem Swym z dnia 4 lipca r. z. ukarałeś Wasza Przewielebność ekskomuniką katolickiego nauczyciela religii dr. Wollmanna a dekret ten kazałeś podać do wiadomości Swoich dyecezyan. Podobnie postąpiłeś Wasza Przewielebność w obec prof. dr. Michelisa z Braunsberga.

We względzie skutków rzeczonéj cenzury na osoby nią dotknięte oświadcza się rozprawa, którą Pastoral-Blatt für die Dioezese Ermland z dnia 1 sierpnia r. z. dodaje do oddruku wystósowanego przez Waszą Przewielebność do duchowieństwa i wiernych dyecezyi listu pasterskiego z dnia 22 lipca r. z. ogłaszającego ekskomunikę Wollmanna, pod tytułem: „Istota i skutki klątwy kościelnéj“ (Wesen und Wirkungen des Kirchenbanns) w sposób następujący:

„Wierni ściśle przestrzegać winni tego, by z takim, co imiennie z koscioła został wykluczonym, żadnéj nie mieli styczności, czy takowa polega na odwiedzaniu, pozdrawianiu, nauczania itp.

Kto z ekskomunikowanym imiennie obcuje, podpada mniejszéj ekskomunice...

Z ekskomunikowanym imiennie wolno obcować tylko rodzicom, własnym dzieciom, sługom i tym podobnym osobom.“

Że przez to nic nie podano nowego, lecz że tylko — i to nie w całéj nawet rozciągłości — obowiązujące w kościele katolickim prawo swój wyraz znalazło, okazuje opracowanie wedle źródeł, jakie odnośna nauka znalazła w nowszéj doktrynie u Kobera: „Der Kirchenbann nach den Grundsaetzen des canonischen Rechts“ (Klątwa kościelna wedle zasad prawa kanonicznego) Tubinga 1857 str. 384 i nast. i co tylko znowu u'pruskiego praktyka, prezesa arcybiskupiego officyałatu w Kolonii ks. dr. München: „Kanon. Gerichtsverfahren und Strafrecht (Koeln 1866) II. 167 i nast. (Kanonicz. postępowanie sądowe i prawo karne).“

Ponieważ wedle tego obecna wielka ekskomunika nie jest karą czysto duchowną, lecz okładając banicyą wywołanego we wszystkich kierunkach życia socyalnego, ma obok kościelnego zarazem znaczenie ogólne, przeto jednostronne jéj wyrzeczenie przez kościelnego przełożonego nie może być uznaném. Podobne postępowanie jest owszem nadwęreżeniem stojących pod opieką prawa poddanych i zamachem władzy kościelnéj na prawo cywilne, jakiego państwo bronić musi i powinno. W obecnych przypadkach tém większego to jest znaczenia, ponieważ obowiązujące w tamtejszéj prowincyi pozytywne prawo krajowe (§ 57. II. 11. Pow. Pr. Kr.) przy wykluczaniu z społeczności kościelnéj, o ile z tém połączone są niekorzystne dla czci cywilnéj wykluczonego następstwa, „przed jego ogłoszeniem“ przepisuje wyraźnie, iż starać się należy o zezwolenie rządu, i ponieważ, jak się to i z materyałów okazuje, przez to chciano specyalnie zapobiedz cywilnym skutkom wielkiéj ekskomuniki w kościele katolickim.

Wielka ekskomunika rzuconą została na dr. Wollmanna i prof. dr. Michelisa w Braunsbergu na mocy jedynie decyzyi Waszéj Przewielebności a więc jest przekroczeniem prawnych wedle pruskiego prawa krajowego granic władzy biskupiéj.

Wzywając tedy za zgodą król. ministerstwa stanu Waszą Przewielebność uprzejmie, abyś sprzeczność, w jakiéj owe dekreta ekskomunikacyjne przez swe cywilne skutki stoją z prawami krajowemi, usunął w sposób odpowiedni a usunięcie to podał do wiadomości dyecezyan, mogę zapewne oczekiwać łaskawego uwiadomienia o wydanych w téj mierze dekretach, nadmieniając uniżenie, że jeżeli się nie uda usunąć owéj sprzeczności, król. rząd stanu uzna udzielone Waszéj Przewielebn. uznanie jako biskupa warmińskiego za zniesione a zarazem zerwie istniejące dotąd urzędowe stósunki do sprawowanego przez Waszą Przewielebność zarządu dyecezyalnego.

podp. Falk.

Odpowiedź biskupa Krementza.

Wasza Ekscelencya wezwałeś mnie uprzejmém pismem z dnia 11 marca b. r., abym w sposób odpowiedni usunął sprzeczność, w jakiéj dekreta me cenzuralne przeciw pp. dr. Wollmann i dr. Michelis, przez swe skutki cywilne stoją z prawami krajowemi i abym o tém usunięciu uwiadomił moich dyecezyan.

W. Ekscelencya mam zaszczyt odpowiedzieć na to uniżenie, że gdyby taka sprzeczność rzeczywiście istniała, nie mógłbym jéj usunąć, bo wykluczając panów dr. Wollmanna i dr. Michelisa, trzymałem się ściśle przepisów katolickiego prawa kościelnego co do uporczywéj herezyi. Prawo zaślne kanoniczo pod względem kościelnéj ważności dla katolików uznane zostało traktatami państwowemi i konstytucyą. Jeżeli tedy obecne władze państwowem nie mają, że zachodzi sprzeczność pomiędzy przepisami prawa kościelnego a prawami państwowemi, to rzeczą będzie najwyższych władz państwowych i najwyższych władz kościelnych usunąć tę sprzeczność, ponieważ pojedyńczemu biskupowi nie wolno znosić ani ogólnego prawa kościelnego ani istniejącego prawnie prawa państwowego, w rzeczach wiary zaś, jakie tu zachodzą, przedewszystkiém powinien działać wedle norm kościelnych. 1)

Lecz stanowczo zaprzeczyć muszę temu, aby podobna istniała sprzeczność, lub aby publikacya ekskomuniki była nadwerężyła cześć cywilną wykluczonych.

1) Najpierw nie wiem wcale, na czém się ten zarzut opiera, ponieważ w uprzejmém piśmie z dnia 11 marca nie ma żadnéj wzmianki, w jaki sposób i w czémby owe dekreta cenzuralne nadwerężały cześć cywilną rzeczonych panów i jakieby czyny to potwierdzali. Pojedyńcze ustępy rozprawy w Ermlaendisches Pastoralbl. umieszczonéj, nie mającéj żadnego urzędowego znaczenia, skróconéj, niekompletnéj, jak nie mniéj nie oznaczona bliżéj treść dwóch owych przytoczonych, przed bullą Apostolicae Sedis wydanych, literackich raczéj niż praktycznych dzieł kanonicznych nie mogą dać odpowiedniego obrazu istniejącego faktycznie prawa a tém mniéj dowodu, czy i jak ostatnie co do obcowania cywilnego in casu zastósowane zostało, ponieważ z méj strony żadna w téj mierze nie miała miejsce publikacya i ponieważ punkt ten zostawiłem jedynie religijnemu i moralnemu uczuciu i taktowi 2) moich dyecezyan. Tém samém nie ma ku téj stronie oskarżenie żadnéj podstawy.

2) Prócz tego nie daje ani treść, ani sposób publikacyi wykluczenia powodu do tego obwinienia. Nie wydałem żadnego aktu, któryby jako taki zaczepiał lub nadwerężał cześć cywilną poddanego. Uczyniłem to, co mi uczynić wypadało i uczynić musiałem, t. j. oświadczyłem po prostu w formie na to przepisanéj kanonicznéj, że obaj ci panowie z powodu uporczywego nieuznawania nauki kościelnéj podpadli karze wykluczenia z kościoła, wyrzeczonéj przez sobór watykański przeciw przeciwnikom publikowanych tam dekretów wiary“. O téj ustnie, bez jakiegokolwiekbądź dodatku, któryby osobę lub jéj cześć mógł naruszyć, nastąpionéj publikacyi wspomniałem równie prosto w liście pasterskim o smutnéj sprawie braunsbergskiéj, do którego żadne uwagi nie były dodane.

Jeżeli do tego przymusowego aktu władzy biskupiéj mogły się może przyłączyć zewnętrzne straty lub nieprzyjemności, to ani biskup, który wedle kościelnych kanonów działać powinien i musi, ani katolickie prawo kościelne nie jest za to odpowiedzialném, ponieważ ostatnie, jak powiedziałem, w państwie pruskiém na mocy międzynarodowych traktatów, prawodawstwa i konstytucyi prawnie istnieje 3), lecz ci tylko, co jako duchowni katolickiego kościoła przez swe niekościelne, niereligijne zachowanie się wyzywają surowość prawa imiennéj ekskomuniki. Nie sędzia ani prawo, lecz ludzie, co je przekraczają, są winni.

3) Paragraf 57, część II tyt. 11 P. P. K. żadną tu miarą zastósować się nie da, ponieważ przymusowe wykluczenie z katolickiego kościoła tak mało nadweręża „cześć cywilną“ jak dobrowolne wystąpienie lub odmówienie sakramentów lub kościelnego pogrzebu. Jeżeli owo dawniéj zdarzać się mogło, to już nie dzisiaj, kiedy art. 12 konstytucyi korzystanie z cywilnych i obywatelskich praw ogłasza za niezależne od wyznania religijnego.

4) Ale i przepisy kat. prawa kościelnego co do towarzyskiego obcowania z imiennie ekskomunikowanym nie zawierają nic, coby podało powód do obowiniań, objętych rozporządzeniem ministeryalném z dnia 11 marca. Albowiem

a. Postanowienia owe opierają się na naturalném prawie każdego społeczeństwa (familii, szkoły, wojska, korpusu oficerskiego, kolegium sędziowskiego etc.) wykluczania niegodnych lub nieposłusznych członków i zakazania obcowania z nimi należącym do towarzystwa, o ile takowi zdają się być niebezpiecznymi dla istnienia lub czci jego.

b. Są one wystósowane nie do obywateli państwa lecz do współwyznawców, nie dotyczą człowieka lub obywatela lecz katolika, są przeto zakazem religijnym, karą kościelną, res interna kościoła.

c. Tyczą się dobrowolnych prawem cywilném nie zakazanych czynności, nie wkraczają przeto w sferę prawną państwa, nie są połączone z szkodliwemi dla obywatela następstwami prawnemi. Tak samo zakazuje kościół dla moralnych i religijnych celów używania pokarmów mięsnych w pewnych dniach, wesół i hucznych zabaw w pewnych czasach, odwiedzania niebezpiecznych teatrów itd. Lubo zakaz ten ludzkich lub obywatelskich czynności sprowadza dla niejednego rozmaite niedogodności, nieprzyjemności a nawet doczesne straty, to jednak nie nadweręża on sfery prawnéj państwa, bo dotyczy dobrowolnych, prawem nie zakazanych faktów.

d. Cele ich religijno-moralne (oddalanie religijnego lub moralnego niebezpieczeństwa, usunięcie publicznego zgorszenia, poprawa wykluczonych) i obracają się w sferze czysto moralnéj.

e. Wyjęci są z pod niego z góry wszyscy, co naturalném lub pozytywném prawem stoją z wykluczonym w stósunku należności lub zależności (wyjątki lex, humile.)

f. Lecz i dobrowolne, przez żadne prawne zobowiązania niewywołane obcowanie jest dozwolone, skoro ważna do tego zachodzi przyczyna (utile, necesse).

Jak łagodnemi w téj mierze są postanowienia kanoniczne, niechaj okaże się z najsławniejszych naszych niemieckich kanonistów, którzy za powagi uchodzą w kościelnych sądach. Reiffenstuel[5]) mówi (Jus canonicum univ. lib. V. tit. 39. n. 151). Prima causa (ob quam a peccato et ab excommunicatione excuatur is, qui cum excommunicato vitando communicat) est utilitas tum temporalis tum spiritualis tam excommunicati quam communicantis.

Przy wyjątku (exceptio) necesse uważa: Quinta causa est necessitas quæcunque notabilis, sive se teneat ex parta excommunicata vitandi, ex parte communicantis vel alterius, sitque necessitas animae, corporis, vel famae vel fortunae idque sive necessitas proveniat ex violentia, vel metu gravi injuste incusso sive aluinde ex defectu subditorum vitae, victus, vestitus, medicinae, consilii, auxili necessari[6]).

Wypływa ztąd, że naruszenie czci cywilnéj ekskomunikowanego wykluczałoby obserowanie postanowień kościelnych.

Nie mniéj sławny kanonista Schmalzgrüber[7]) (in h. tit. 82, §. 183) mówi o tym samym zakazie kościelnym: Lex ecclesiastica genia est ideoque illius obligatio cessat, si gravis jactura ex ejus observantia sequatur[8]). Jakże tu zachodzą względy, niechaj dowiedzie uwaga tego kanonisty, którego nauka niewątpliwie obserwowaną być może, o odmówienie pozdrowienia (vale). Mówi on (l. c. n. 172). Probabile[9]) est licitum esse assurgere excommunicato, caput illi aperire, locum concedere; licet enim haec sint quaedam exterior salutatio, consuetudine tamen videntur habere rationem salutationis non tam voluntariae, quam necessariae, non ut per ista excommunicatus honoretur, sed ne inhonoretur et contemni videatur; quod a fortiori procedit, si excommunicatus te prius salutet; tunc enim resalutatio videtur debita ob priorem excommunicati salutationem[10]).

Jeżeli więc najznakomitsze kanonistyczne powagi dozwalają wedle tego owym nawet wiernym, co przez żaden stósunek prawny nie stoją w związku obowiązującym z owym excommunicatus vitandus lecz zupełnie swobodnie w obec niego zachować się mogą, zawiązać z powodu necessitas quæcumque notabilis famae lub utilitas temporalis excomunicati z nim stósunki, to pozna ztąd W. Excelencya, jak dalekim jest zakaz kościelny od nadwerężenia czci cywilnéj lub raczéj od banicyi wykluczonego na każdym obszarze życia społecznego i z jak daleko posuwającą się łagodnością uwzględnia i istniejące poza sferą prawa cywilnego stósunki ekskomunikowanego.

g. Do tego dodać jeszcze trzeba, że bula Piusa IX Apostolicae Sedis usuwa naznaczone dawniéj na niedozwolone obcowanie kary excommunicationis minoris i że tém samém pod względem obcowania cywilnego, gdzie takowe nie jest zarazem participatio in crimine criminoso, żadna w ogóle nie istnieje kara, że zakaz stał się przeto dla każdego po prostu sprawą osobistego sumienia, o ile z obcowania wynika dlań religijne lub moralne niebezpieczeństwo. Obecnie istnieje tylko jeszcze dla obcowania kościelnego poena interdicti ab ingressu ecclesiae dla tych duchownych, co imiennie ekskomunikowanego przypuszczają ad divina officia seu ecclesiastica sacramenta vel ecclesiasticam sepulturam. Kary te to latae sententiae i nie zależą dopiero od wyroku sędziego.

h. Nareszcie uważa się obcowanie niedozwolone, jeżeli uciążliwe nie zachodzą okoliczności, tylko za przewinienie lekkie (peccatum leve.)

Streszczając tedy w krótkości przepisy kościelne, rozciąga się zakaz na dobrowolne nieuzasadnione towarzyskie obcowanie z wykluczonymi, dla egzystencyi i utrzymania kościelnego społeczeństwa niebezpiecznymi ludźmi i ma za cel usunięcie religijno-moralnych niebezpieczeństw i obrazy od współwyznawców. Obcowanie jest dozwolone, ile razy naturalne lub prywatne prawo lub ważna przyczyna tego wymaga. Kar kościelnych dla obcowania cywilnego nie ma już żadnych.

5. Jeżeli W. Ekscelencya robi uwagę, że, jak się to z materyałów okazuje, §. 57 miał zapobiedz specyalnie cywilnym skutkom wielkiéj ekskomuniki w kościele katolickim, to pozwalam sobie na to odpowiedzieć,

a) że wielkiéj ekskomunice towarzyszyły w czasie emanacyi P. P. K. często jeszcze skutki cywilne i że takową ogłaszali biskupi, w władzę świecką opatrzeni, lub istniejące ich sądy, które w dawny jeszcze postępowały sposób, i że z powodu tych cywilnych niedogodności współdziałanie władzy państwowéj mogło być wzywaném.

b) że w żadnym razie nie excommunicatio major w ogóle, którą redaktorowie Prawa krajowego mieli może na myśli, lecz oznaczona rzeczywiście brzmieniem prawa czynność tj. ekskomunika, połączona z szkodliwemi skutkami dla czci cywilnéj, podpada prawu;

c) że wedle tych wywodów excommunicatio major nie nadweręża czci cywilnéj i że § 57 równie jak pokrewne mu §§. 55 i 56 wypłynął z istniejącego wtenczas mniemania o najwyższym episkopacie rządzącego księcia w rzeczach religijnych, lecz nie stósuje się do kościoła katolickiego. Przynajmniéj mówi w nowszych jeszcze czasach Hinschius o § 55 (Stellung der deutschen Staatsregierung itd. str. 17 i 18 — Stanowisko niemieckiego rządu), że takowy „nie da się pogodzić nie tylko z istotą katolickiego lecz i protestanckiego i każdego innego społeczeństwa religijnego;

d) że obok §§. 55, 56 i 57 l. c. co do stanowiska kościoła katolickiego i jego władzy karnéj znajdują się w P. P. K. postanowienia specyalne (§§. 66, 121, 124, 126, przepisujące lub dozwalające 11) zupełnego zastósowania prawa kanonicznego w sprawach karności kościelnéj i dotąd na drodze prawa nie zniesione;

e. że wedle artykułu VIII traktatów warszawskich i proklamacyi króla Fryderyka II z dnia 13 wrześnra 1772 do jego nowych poddanych dano im królewskie zapewnienie: Les catholiques Romains dans les provinces cedées... par raport a la religion seront entiérement conservés in statu quo c. a. d. dans le méme libre exercice de leur culte et discipline avec toutes et telles églises et biens ecclésiastiques qu'ils possédaient au moment de leur passage sous la domination de Sa Maj Pr. au mois de Semptembre en 1772 et Sa dite Majesté et successeurs ne se servira point des droits de souverain au préjudice du statu quo de la religion catholique Romain dans les pays suamentionnes i że tém samém zastósować w każdym razie należy do tego uroczyście zagwarantowanego, pod biskupami warmińskimi istniejącego i przez żadne prawa

zwierzchnicze nie zachwianego prawa swobodnego wykonywania kultu katolickiego i katolickiéj karności artykuł VIII najwyższego patentu o publikacyi P. P. K. z dnia 5 lutego 1794, orzekający, że każdy, co w czasie publikacyi tego prawa krajowego znajduje się w prawném wedle dotychczasowych praw posiadaniu jakiéj rzeczy lub jakiego prawa, przytém przeciw każdemu ma znaleźć obronę a w używaniu lub wykonywaniu tego słusznie nabytego prawa pod żadnym, z nowego prawa krajowego wyjętym pretekstem nie znaleźć przeszkody lub być ograniczonym. Téż zasadę powtarza najwyższy patent publikacyjny z dnia 4 sierpnia 1801 art. 5 we względzie naszego wschodnio-pruskiego prawa prowincyonalnego;

f. że, ponieważ wedle postanowień konstytucyi z d. 31 stycznia 1850 r. kościół katolicki sprawy swoje niezależnie porządkuje i zawiaduje, porządek zaś taki i zarząd tylko wedle własnych praw kościoła odbywać się może, tém samém prawo kościoła katolickiego do zupełnego zastósowania prawa kanonicznego we wszystkich kościelnych stósunkach prawnie uznaném a więc §§. 55, 56, 57 P. P. K. za nieważne uważane być muszą. Uznały to nie tylko najwyższe władze sądowe i administracyjne lecz i nauka i praktyka.

6. I tak odrzucił trybunał do rozstrzygania sporów kompetencyjnych wyrokiem z dnia 30 maja 1857 zażalenie przeciw rzeczywistemu wykonaniu zakazu nieobcowania z ekskomunikowanym dyecezyi trewirskiéj, ponieważ, jak motywa orzekają, ekskomunika, uznająca obcowanie z ekskomunikowanym nie tylko za grzeszne lecz i za kościelnie karygodne, jest tylko karą kościelną, nie przekraczającą granic odnośnego społeczeństwa kościelnego, która przeciw temu, co jéj podpada, ogłoszoną została współwyznawcom, którzy mają się chronić obcowania z nim. (Porówn. Archiv. für kathol. K. R. B. II. str. 719.)

Podobnie zawyrokował najwyższy trybunał w sprawie Boese c. separowanéj gminie w Kwedlinburgu wyrokiem z dnia 26 października 1857 (Archiv fur Rechtsfälle von Striethorst. 27 Band. str. 87 nast.) „Gdyby w ogóle, oświadcza trybunał w zasadach, „§§. 55, 56 i 57 części II tyt. II. P. P. K. zniesione nie były przez konstytucyą, natenczas gwarantowana tam wolność i niezależność kościoła byłaby iluzoryczną, a tém samém odmawianoby mu prawa, jakie się przyznaje każdemu innemu towarzystwu i stowarzyszeniu, to jest prawa wykluczania z pośród siebie członków nie uległych.“ A minister oświecenia Ladenberg odpisał d. 18 kwietnia 1849 r. duchownemu, sekurującemu przeciw wyrokowi dyscyplinarnemu swego biskupa: „Wpływanie na wykonanie kościelnéj władzy dyscyplinarnéj ze strony państwa nie może nadal mieć miejsca wedle objętych konstytucyą zasad.“

7. Na to zgadza się nauka. Specyalista w tym fachu prof. Laspeyres w Halli (Geschichte und heutige Verfassung der katholischen Kirche, tom 1. str. 468 nast.) liczy nasze paragrafy do „zasad P. P. K., których literalne zastósowanie stałoby w bezpośredniéj sprzeczności z nauką katolicką i istotą jéj administracyjnéj hierarchii.“ Dla tego feruje on równie naukowy jak ściśle prawniczy wyrok: „Uporne trzymanie się litery prawa musiałoby tu doprowadzić albo do zmian konstytucyi kościelnéj, która wszakże nie uchodziła właściwie nigdy za przedmiot prawodawstwa a nawet w nieprzerwaném istnieniu partykularnego prawa wręcz uznaną została, lub w sprzeczności z zasadami, jakie samo prawo krajowe wypowiedziało a rząd zawsze potwierdzał, nadwerężałoby takowe daléj wolność wiary i sumienia w takich sprawach, które ani w żadnym do państwa nie stoją stósunku, ani żadnych innych krom interesów czysto kościelnych nie dotykają.“

Podobnie sądzą o tém Koch „Algemeines Landrecht für die Preussischen Staaten“, do § 57. „Ekskumunikacya Kościoła rzymskiego nie ma żadnych szkodliwych skutków dla honoru cywilnego, ztąd władza świecka uważa ją za zupełnie nie istniejącą“. Porównaj Gitlera, „de statu eccesiae catholicae secundum jus borussicum“. Wrocław 1852. str. 15. Vogt „Kirchen und Eherecht der Katholiken“, Wrocław 1856. str. 10. „Według nauki kościoła katolickiego państwo nie ma prawa mięszać się w sprawy ekskomuniki Kościoła i sędziemu kościelnemu zakazywać „ażeby kogo ekskomunikował, lub na kogoś rzuconą ekskomunikę odwołał (Conc. Trid sess. XXV: cap. 3 de ref.) Ani wedle art. 15 konstytucyi“. Walter „Lehrbuch des kirchenrechts aller christischen Konfessionen“ 11. Aufl. str. 317.; Schulte, System des allgem. Kirchenrechts, Gieszen. 1856. str. str. 990.

„Skutki cywilne, które w Państwie niemieckiem kara za sobą pociągała, jako oparta jedynie na świeckiem prawodawstie, dziś nie wchodzą już w system, ale w dziedzinę dziejową, albowiem one nie wypływają więcéj z praw dzisiejszych“.

8) Dotąd nie zdarzyło się, ażeby opierając się na owych paragrafach pruskie sądy albo władze administracyjne zakazały kiedykolwiek w Kościele jaką ekskomunikacyę major. Natomiast pewném jest, że tam, gdzie prawa porządku kościelnego tego wymagały, że Kościół dawniéj takie ekskomuniki rzucał i ogłaszał, a władze świeckie albo wcale się o nie nie troszczyły, albo gdy je zawezwano, ku pomocy, to zawsze po prostu przyznawały wyłączne w téj mierze prawo Kościołowi.

I tak w 1845 r. Ordynaryat we Wrocławiu wymierzył ekskomunikę na Ronge'go, Kerbler'a, Dra. Theiner i Nitsche'go. Ogłoszono ją uroczyście z ambon w dyecezyi, a władze świeckie ani nie starały mięszać się w to, chociaż wówczas nawet wcale nie orzeczono, że Kościół ma swoją autonomią, jak to orzeka konstytucya 31 stycznia 1850. Toż samo działo się w dyecezyi chełmińskiéj dnia 24 grudnia 1845 z powodu odpadłego do Rongianizmu kleryka Dowiat'a; przy ogłoszeniu urzędowém dekretu z 1 sierpnia 1847 przeciw proboszczowi z Chełmna, Augustynowi Post i przeciw zarządcy probostwa Anzelmowi Bernhard przy kościele św. Maryi w Toruniu; toż samo i w dyecezyi paderbornskiéj. Z tego widoczném, że rząd państwa sam, nawet wtedy, zanim ogłosił konstytucyą, o ile się ona tyczy wielkiéj ekskomuniki i jéj skutków w katolickim Kościele, że rząd nie uznawał możliwości zastosowania § 57. l. c. do ekskomuniki.

9) Boską prawdę i świętą wiarę uważa Kościół za najcenniejsze skarby, poruczone mu przez Chrystusa, naszego Pana, i bez nich nie można się ani Bogu podobać, ani być zbawionym; uważa zaś tych ludzi za najniebezpieczniejszych nieprzyjaciół Kościoła, którzy usiłują się rozdwajać i odwodzić wiernych od objawionych prawd. Jeżeli tedy wyklucza ich ze swego łona, a swym wiernym zakazuje, ażeby z nimi nie przestawali, natenczas Kościół nietylko, że zadość czyni wymaganiom prawa natury, ale wykonuje zarazem wyraźne przepisy słowa Bożego, jakie zawiera pismo święte. Pan mówi: „a jeśliby kościoła nie usłuchał, niechajci będzie jako poganin i celnik.“ (Mat. 18. 17.)

W podobny sposób zapominają apostołowie Pana. Jeżeli ś. apostoł Paweł przestrzega w ogóle, ażeby nie przestawano z jawnymi przestępcami prawa Boskiego i przykazuje I. Kor. 5. 11.: „żebyście z takowemi ani jedli.“ Tak pisze do Tytusa 3. 10. 11. stosując do upartych krzewicieli błędów: „Człowieka heretyka po jednym i drugim strofowaniu się strzeż: wiedząc, iż takowy jest wywrócony i grzeszy, będąc własnym sądem potępiony,“ i do Tesalończyków (II. 3. 14.): „Lecz jeśli kto jest nieposłusznym słowu naszemu, tego przez list oznajmijcie: a nie mieszajcie się z nim, aby się zawstydził.“ I ś. Jan pisze (II. 10. 11.) (?!): „Gdy kto do was przyjdzie, a nie przyniesie téj nauki, nie przyjmijcie go w progi wasze, i nie witajcie go; gdyż kto go wita, uczestniczy w jego złych czynach.“

Kościół nigdy nie odstąpi i odstądić nie może od posłuszeństwa tym słowom Boga. 16) Co ustanawia w swém prawodawstwie o przestawaniu z niebezpiecznymi ekskomunikowanymi, to tylko jest zastosowaniem przepisów śś. Pana apostołów. Kto w tym względzie potępia jego postępowanie, ten potępia słowo Boże, Pismo święte.

Niechaj przeciw temu sroży się duch czasu, niechaj dla tego miotają na kościół niesprawiedliwe podejrzenia i prześladowania; on będzie obstawał za słowem Bożém i polecenie zachowywać wiernie i nienaruszenie, zawsze bez wachania się wykonywać go będzie.

Racz W. Eksc. najłaskawiéj wywnioskować z tego com powiedział, że co do postępowania z Wollmannem i Michaelisem upoważniony byłem prawami natury, Boga i Kościoła, że nic nie stało się, coby obraziło w czémkolwiek prawa cywilne tych panów i że dla tego nie mogę uznać, ażeby przezemnie wydane dekreta cenzuralne sprzeciwiały się §. 57, l. c. prawa krajowego, którego wreszcie, tak jak i obadwa poprzedzające nie uznaję jako prawomocne w obec wyrokom najwyższego trybunału sądowego Prus, a nadanéj krajowéj konstytucyi. Gdyby przez nieporozumienie albo przez namiętnościowość miałoby być wywołane osobistościowe, niesprawiedliwe umartwienie albo pokrzywdzenie, kogobądź wykluczonego z koscioła, najchętniéj oświadczam, że użyję wszelkich mnie posługujących urzędowych środków i o ile mi tylko siły starczą wydam natychmiast Remediatur. O takich atoli pokrzywdzeniach dotąd nie wiem wcale, owszem zdaje mi się, że ja i moje duchowieństwo mamy słuszny powód do uskarżania się bardzo gorzko na tych rzeczonych ekskomunikowanych panów, bardzo rozgłośne i publiczne występywania przeciw nam. Ponieważ krótki artykuł w pismie Pastoralblatt: o istocie i skutkach ekskomunii, za który odpowiedzialną[18]) jest sama tylko redakcya tego czasopisma, mógł był dać powód do nieporozumienia, dla tego że był za zwięźle i nie dość starannie napisany, przeto, już dawniéj temu, poleciłem redakcyi, ażeby w swych kolumnach zamieściła dalszy wykład o rzeczy. Właśnie co ogłosili go, i pozwalam sobie J. Ekscel. przesłać rzeczone pismo dla wiadomości. Mniemam, że tym artykułem wyjaśniłem[19]) wszelkie możliwe nieporozumienia rzeczy i oddaję się téj nadziei, że przez to, a jak tego życzyć sobie przynależy, niebawem, nawet i co do innych różnic, niechajby na tém polu trwale przywrócićby się dało zgodę obu potęg, która jedynie tak dla Państwa jako i dla Kościoła, w skutki jest brzemienną.

30 marca 1872. Biskup Warmiński Th. Krementz.

Do p. Podsekretarza Ministra Stanu Dr. Falk. Ekscelencyi.

Berlin.

1) Te zdania zawierają prawo staropolskie: cfr. Nicolaus Zalaszowski jus regni Poloniae lib. I. tit. 2. pag, 17, „si lex civilis cum canonica non concordet, legem canonicam esse servandam, si versetur circa materiam ecclesiasticam.“ (Jeżeli prawo państwowe nie zgadza się z kanoniczném, wypada trzymać się kanonicznego, skoro tylko rzecz tyczy się jakiéj sprawy kościoła.)

2) W artykule spowodowanym przez biskupa w Nrze 7, tegorocznego pisma: Pastoralblatt für die Dioezese Ermland napisano str. 43: „Mniejszą ekskomunikę jako karę za przestawanie grzeszne z ekskomunikowanym zupełnie zniosła bulla Sedis Apostolicae 12 Octobris 1869. Samo z siebie wynika, że tu mowa o grzeszności przestawania. „Gdyż co jest złém i dla duszy niebezpieczném według prawa naturalnego i Boskiego, tego téż Stolica Apostolska pozwalać nie może.“

Zupełnie w tym samym duchu oświadcza biskup w inném miejscu swego pisma: „Jeżeli Kościół wyklucza ze swego łona członków, a zakazuje jego rodzinie (Angehörigen), ażeby z nim nie przestawali, wtedy ulega nietylko wymaganiom prawa naturalnego, ale i wyraźnym przepisom słowa Bożego, jakie zawiera Pismo święte itd.“

3) Porówn. Jacobson: Geschichte der Quellen des katholischen Kirchenrechts der Provinzen Preussen und Posen, Tom. I. str. 36.: „Naturalnie że powszechniejszém było zastósowanie prawa kanonicznego zanim ogłoszono Powszechne prawo krajowe; albowiem od tego czasu właściwie prawo krajowe zastąpiło je; pozostało zaś z prawa kanonicznego to tylko do zastosowania, co jako za prawo uznano, a szczególniéj, co za normę prowincyonalną uważać trzeba.“ Porówn. téż: Lospeyres, Geschichte und Verfassung der katholischen Kirche Preussens. str. 881.

4) §. 57. tom. II. tyt. 12. P. P. kraj. brzmi: „O ile przez wykluczenie okazałyby się szkodliwe skutki dla czci cywilnéj wykluczonego, o tyle powinno się przed spowodowaniem wykluczenia uzyskać na to zezwolenie państwa.“

5) Soc. Jesu.

6) Piątym dowodem jest każda znaczna potrzeba, czyby istotnie ją miał ekskomunikowany, czy téż ci, którzy z nim przestają, czy inni, i czy to jest potrzeba duchowa, cielesna, czy reputacyi, czy majątku się dotycząca, czy ta potrzeba wynika z przemocy, czy z nieprawowicie wznieconéj rzeczywistéj trwogi, czy z jakiego niedostatku dla podwładnych tyczącym się życia, pożywienia, ubioru, lek, rady, potrzebnéj pomocy.

7) Soc. Jesu.

8) Prawo kościelne jest łagodne i obowiązek, ażeby jemu ulegać, ustaje, skoroby tylko jaka szkoda z ulegania mu wyniknąć mogła.

9) Escobar (Soc. Jes.) lib. Theol. mor. prooem. III. cap. 3. Probabilis opinio dicitur ea, quae rationibus innititur alicujus momenti. Unde aliquando unus tantum doctor gravis ad modum opinionem probabilem potest efficere, quia vir doctrinae specialiter addictus, haud adherebit sententiae cuilibet nisi praestantis seu sufficientis rationis vi allectus. — Potestne judex in ferenda sententia ex duabus probabilibus opinionibus sequi quam maluerit? Castro respondet: posse, imo secluso scandalo, modo juxta unam, modo juxta aliam judicare. t. j.:

Prawdopodobném nazywamy takie zapatrywanie się, które się opiera na zasadach pewnéj wagi. Dla tego, stósownie do okoliczności, każdy znakomity nauczyciel w Kościele sam jeden może uczynić jakiekolwiek zapatrywanie się prawdopodobném, gdyż mężowi, zwłaszcza biegłemu w nauce trudném jest, ażeby się trzymał mniemania, jeżeli go nie popiera jakaś wydatna albo dostateczna zasada. Czy przy zawyrokowaniu może się sędzia przychylać ku temu mniemaniu prawdopodobnemu, które woli? Castro na to odpowiada: Może, a nawet, jeżeli przez to nie wywoła się jakiego zgorszenia, wolno zawyrokować tak według jednego, jak według drugiego.

10) W tłómaczeniu: „Dozwolonem jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa przed ekskomunikowanym podnieść się, ukłonić mu się, oddać mu pierwszeństwo. Gdyż, lubo to wszystko stanowi zewnętrzne powitanie, jednak podług przyzwyczajenia się jest raczéj powitaniem koniecznem. (Pastoralblatt), obliczonem nie na to, ażeby uczcić ekskomunikowanego, ale dla tego, ażeby go właśnie nie osławiać; ażeby go nie wykazywać jako pogardzonego. Mianowicie przestrzegać tego należy, gdy ekskomunikowany pierwszy cię powita, gdyż wtedy oddanie powitania wymaganém jest przez poprzedzające powitanie ekskomunikowanego.

11) P. P. Kraj. Część II. tyt. 11:

§. 66. Szczególne prawa i obowiązki katolickiego księdza, we względzie wykonywania jego urzędowych czynności oznaczają przepisy prawa kanonicznego, czynności protestanckiego zaś określają rozporządzenia konsystorza i Kościoła.

§. 121. Biskup ma dozorować nad urzędowaniem, wykładem nauk i postępowaniem duchownych w poddanéj mu dyecezyi.

§. 124 Prawo karania duchownego tylko do biskupów należy.

§. 126. Księża katolickiéj religii, którzy się dopuścili grubych przestępstw w urzędowaniu powinni być karani według wyroków sądów duchownych.

Obok tego jeszcze stanowią:

§. 125. Mocą tego prawa może zniewalać do posłuszeństwa i do przestrzegania obowiązków podwładnych sobie duchownych w urzędowaniu duchowném: ćwiczeniami karnemi, karami pieniężnemi nie przechodzącemi 20 talarów, albo i więzieniem nie dłużéj nad 4 tygodnie trwającém.

§. 127. Długotrwałego więzienia (§. 125) i innych kar cielesnych ani biskup, ani sąd duchowny zawyrokowywać nie ma prawa.

§. 128. W świeckich sprawach tyczących się duchownych biskup o tyle tylko rościć sobie może prawo do osądzenia i do wyrokowania, o ile prawa mu na to Państwo wyraźnie nadało.

12) Porównać: Notificationse patent vom 28 September 1772. „W krajach podległych krajowemu rządowi protestanckiemu mają prawa kanoniczne w sprawach duchownych o tyle tylko znaczenia, o ile nie są sprzeczne władzy krajowéj i o ile się zastosować dadzą“.

nadto: Regierungsinstrucionen vom 21 Sept. 1773 § 4. Nr. 11 i §. 5.

Prałatom wolno: mieć urzędy duchowne i własne sądownictwo według zasad ich religii i wykonywać je o tyle, o ile przez to prawa naszéj zwierzchności (souverainitaet) nie ucierpią“. Patrz téż Laspereyres. 443. 48.

13) Zapytanie o które wówczas chodziło, było następne: Czy nnuczyciel przekracza swój urzędowy zakres, jeżeli swym uczniom wykłada zasady katolickiego Kościoła o skutkach ekskomuniki i jeżeli przestrzega ich, ażeby nie przestawali z ekskomunikowanymi? To zapytanie sąd zaprzeczył, gdyż nauczyciel ma obowiązek czuwania, ażeby dzieci miały stosownie do wyznań wykształcenie religijno-moralne. O zapytaniach czy można w ogóle przeciw komu wystosować ekskomunikę? albo czy ona potrzebuje zezwolenia rządowego? nie były wcale postawionē da odpowiedzi.

14) To zdanie pełne znaczenia nie znajduje się w Striethorsta „Archiv für Rechtsfälle“ tom 27 str. 87, co do ducha podanych powodów, ani w samym wzmiankowanym wyroku. Za to umieszcza: „Germania“ w pierwszym dodatku do nru. 63 tegorocznego korespondencyą z Westfalii z dnia 15go marca b. r. dosłownie tak brzmiącą: W obec półurzędownie zapowiedzianego wystąpienia rządu przeciw biskupowi warmińskiemu i przeciw tym katolickim biskupom, którzyby jeszcze zastósowaniem wielkiéj ekskomunii mieli „nadwerężać cześć cywilną ekskomunikowanych, jest stósownem przytoczyć rozporządzenie król. trybunału wyższego z 26 października 1857; zamieszczoną w „Archiv für Rechtsfälle“ Striethorst 27 t. str. 271 n. Według tego, „nie można się odwoływać na prawny posłuch co do prawowitości lub nieprawowitości wykluczenia z gminy kościoła“. W powodach tego rozporządzenia mówią: „Oczywiście według §. 56, II, 11. Powsz. Prawa krajow. rozstrzygnienie o prawowitości wykluczenia z państwa jest kompetencyą władz na to przez państwo umocowanych. Ale temi władzami nie są Sądy. Gdyż, bez względu na znaczenie następnego §. 57, w którym wyrazu „Państwo“ wyraźnie do Sądów zastósować nie można, to prawami przynależnemi Państwu, według praw o stowarzyzzeniach kościelnych stósownie do §. 113 l. c., o tyle, o ile tego nie zastrzegł sobie wyraźnie sam naczelnik państwa, zarządza Wydział duchowny — teraźniejsze król. ministerstwo spraw duchownych itd.; oprócz tego stoją każde ze stowarzyszeń kościelnych, skoro je tylko Państwo uznało pod dyrekcyą swych starszych duchownych (§. 113, l. c.). Mianowicie prawa karne kościelne, o które tu głównie rzecz się toczy, zawisły u wyznawców religii katolickiéj od biskupów, (§. 124, l. c.), a u protestantów od konsystorzów (§. 143). Jeżeli w ogóle §§. 55, 56, 57 Część II tyt. 11. Prawa powszechnego krajowego nie są zniesione przez art. 15 konstytucyi natenczas byłyby przezeń zawarowane wolność i niezawisłość kościoła illuzoryczne, i zaprzeczanoby Kościołowi to prawo, jakie każdemu innemu towarzystwu lub stowarzyszeniu przyznano t. j. upoważnienie do wykluczania ze swego łona członków niekarnych.“ Zdanie zakończające zgadza się dosłownie z powyższym cytatem.

15) Na następnéj stronicy (459) nota 16 Laspeyres mówi: „że wykluczenie z gminy kościelnéj nie tylko zezwolenia od rządu wymaga, co zawarowane §. 57 przez wzgląd na oddziaływania na stanowisko cywilne, lecz żeby ono nie miało wcale być możliwém“ dla odmiennych mniemań od powszechnego wyznania wiary, według §. 55, to wcale się nie zgadza z nauką katolicką.“

Treść uprawnienia §. 57 uznaje Laspeyres wyraźnie str. 853. „Co się tyczy wewnętrznéj konstytucyi kościelnéj, uważa się za jedyną normę prawo kanoniczne we wszystkiem, co ma związek bezpośredni z nauką i z ceremoniami kościelnemi. Wtedy tylko wyjątkowo nie obowiązuje, gdy zjawią się tego rodzaju okoliczności, że pośrednio czy bezpośrednio, oddziaływają na życie cywilne w ogóle i na stanowisko cywilne indywidualne, np. przy zastósowaniu kościelnéj karności i jéj wpływu na cześć cywilną W takim wypadku zastósować się muszą czynności kościelne do świeckiego prawa.“

16. Porównać powyższą cytatę ze Schmalzgrüber'a: „Probabile“ itd. i potwierdzającą uwagę biskupa, według któréj tego zapatrywania się bez namysłu trzymać się trzeba.

17. Inaczéj kościół ewangelicki: „Articuli Smalcald. P. III. N. 9. Majorem illam excommunicationem quam Papa ita nominat, non nisi civilem poenam esse ducimus non pernitentem ad nos ministros ecclesiae. Minor autem quam nominat vera et Christiana est excommunicatio, quae manifestos et obstinatos peccatores non admittit ad sacramentum et communionem ecclesiae, donec emendentur et scelera vitent. Et ministri non debent confundere hanc ecclesiasticam poenam seu excommunicationem cum poenis civilibus: Tak zwaną przez papieża większą ekskomunikę uważamy za karę zupełnie cywilną, którą my słudzy kościoła nie rozporządzamy. Tak zwana mniejsza ekskomuuika jest prawdziwą i chrześciańską, która jawnych i zaciętych grzeszników do sakrameutów i do wspólności kościelnéj nie dopuszcza, póki się nie poprawią i przestępstw nie wyrzekną. Téj kościelnéj kary albo ekskomuniki słudzy kościoła z cywilnemi karami za jedno brać nie powinni.

18. Wydawca „Pastoralblatt“ pisma w dyecezyi warmińskiéj jest regens seminaryum duchownego w Brunzbergu, profesor dr. Hipler.

19. Artykuł zawarty w nr. 7 „Pastoralblatt“ jest ten sam, o którym już wyżéj była mowa. Są tam między innemi następujące ustępy:

a) „W postanowieniach swoich co do zewnętrznych następstw ekskomuniki, kościół trzyma się tylko prawideł rozsądku i przepisanéj ewangelią moralności. Daléj téż nie poszła rozprawa w Nr. 19. Pastoralblatt z r. 1871 r. mówiąc: „wierni są ściśle zobowiązani z takim, który jest imiennie wykluczony, nie utrzymywać żadnych stósunków, czy to przez odwiedziny, czy przez przywitanie, lub téż naukę itd.“ Nie powiedziano że kościół zakazuje z imiennie ekskomunikowanymi być w stósunkach albo przestawać, stósunki utrzymywać, wyrażenie które nie bez zamiaru wybraném zostało, aby moralny stósnnek obcowania oznaczyć. Albowiem w słowie „utrzymywać“ zawiera się pojęcie upodobania, udziału i nawyknienia.

b. Kiedy nie ma obawy grzechu przy obcowaniu z imiennie ekskomunikowanymi, takowe jest dozwoloném. Grzech powstaje przez materyę i formę tj. grzech stanowią pewne określone okoliczności i czyny, które są zewnętrzną istotą grzechu; następnie zaś zła wola, złe myśli, które są niejako duszą grzechu. Gdzie brak formy, złéj myśli, właściwéj istoty grzechu, tam rzeczywiście o grzechu mowy być nie może. Na téj tak z praw boskich jak i naturalnych wypływającéj zasadzie, polecają wyjątkowe wypadki, których według praw kościelnych przestawanie z imiennie ekskomunikowanymi jest dozwolone. Wypadki te zawierają się we wierszu:

Utile, lex, humile, res ignorata, necesse.

Przez utile rozumie się wszelka duchowa lub materyalna korzyść, jaką sobie rozsądnie z obcowania z imiennie ekskomunikowanym obiecywać można. Schmalz grüber opierając się na wielkiéj liczbie kanonistów i moralistów powiada: „dla duchowego pożytku można ekskomunikowanemu udzielać rad zbawiennych, lub Słowo Boże mu opowiadać; dla duchowego pożytku wierni mogą ekskomunikowanego o radę prosić, jeżeli nie ma kogo innego, ktoby równie dobrze poradzić potrafił. Dla doczesnéj korzyści można ekskomunikowanemu dawać jałmużny i takowe od niego przyjmować, obowiązki względem niego spełniać, lub spełnienia ich od niego się domagać“. (Jus eccl. de sent excom Nr. 151). Przy takiem obcowaniu z ekskomunikowanym wola obcującego z nim nie zmierza do niczego złego, lecz do czegoś dobrego, potrzebnego, godziwego. Jeżeli nawet w podobnym wypadku znajduje się materya do grzechu t. j. są wszystkie zewnętrzne momenta, które grzech stanowią, to brak mu jednak formy czyli złéj woli.